10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MUSIMY SIĘ STARAĆ, BY WSZELKIEMI ŚRODKAMI ZMNIEJSZYĆ WPŁYW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KOŚCIOŁA, KTÓRY BYŁ ZAWSZE NASZYM NAJWIĘKSZYM NIEPRZYJACIELEM I W TYM CELU MUSIMY ZASIEWAĆ W SERCACH JEGO WIERNYCH WOLNOMYŚLNE IDEE I WĄTPLIWOŚCI, NADTO WYWOŁYWAĆ NIEZGODĘ I SPORY RELIGIJNE".

Rabin Reichhorn — mowa w Pradze 1859 r.

Nr. 135 — Warszawa, piątek 30 kwietnia 1937 r. — Rok XII

Zajścia czyżewskie przed sądem

Policja zaatakowana przez tłum

Jak starosta Swiątkiewicz „uspakajał" wzburzone nastroje

ŁOMŻA, 29. 4. (tel. wł.). W Sądzie Okręgowym w Łomży, znalazł się na wokandzie we czwartek, dn. 29 kwietnia b. r., wielki proces 35-ciu młodych narodowców, oskarżonych o to, że dn. 5 stycznia 1937 roku w osadzie Czyżew, pow. wysoko - mazowieckiego, podczas odbywającego się tam jarmarku, brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się czynnej napaści na będące w służbie patrolowej i w pogotowiu dwa plutony Policji Państwowej przez jednoczesne zaatakowanie kłonicami i kamieniami funkcjonariuszy P. P., oraz dopuściło się gwałtownego zamachu na życie ludności żydowskiej przez bicie żydów na targowisku (według aktu oskarżenia).

Podobne procesy z udziałem licznych oskarżonych narodowców odbywały się już nawet w tym roku w Sądzie Okr., w Łomży, że wspomnimy choćby 3 procesy o zajścia w Zambrowie, o zajścia w Wyszonkach Kościelnych o zajścia w Długosiodle, o zajścia w Śniadowie, o zajścia w Wysokiem Mazowieckiem w wyniku których w końcu grudnia i na początku stycznia tego roku powędrowało do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 11 członków Str. Nar., z mec. Marianem Jurszem, Albinem Organińskim, Stefanem Kraszewskim, braćmi Pogorzelskimi, Stanisławem Skrzeszewskim na czele.

W sprawie o zajścia w Czyżewie, jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, przypomni się opinji publicznej dramatyczny okres styczniowych wypadków w Wysokiem - Mazowieckiem podczas których przybyły większe ilości oddziałów policyjnych, a w szczególności t. zw. policji pomocniczej, do pow. wysoko - mazowieckiego i tam przez pewien czas kwaterowały, „uspakajając" podniecone nastroje ludności tego powiatu.

„MILICJA NARODOWA"

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, iż kierownik obwodu Str. Nar., oskarżony Stefan Kraszewski, proponował staroście utrzymanie porządku, o ile zezwoli, by na rynku podczas jarmarków funkcjonowała milicja narodowa z opaskami na rękach, w przeciwnym bowiem wypadku Kraszewski nie mógłby wziąć odpowiedzialności za spokój, a tylko mógłby odpowiadać za członków Str. Nar. Starosta, dr. Świątkiewicz, nie zgodził się jednak na tę milicję. W rezultacie doszło do zajść, przedstawionych w akcie oskarżenia, podczas których zraniono lekko 2 oficerów policji, 17 szeregowców policji, pobito 14 żydów, w tym 5-ciu ciężko, przy czym jeden z nich, znany w okolicy siłacz, Zelik Jeleń, zmarł nazajutrz po zajściach w szpitalu w Warszawie. P. Kraszewskiego, który podjął się akcji uspokojenia nastrojów ludności, wysłano nazajutrz po zajściach do Berezy Kartuskiej.

(Dokończenie na str. drugiej).

Litwinow w niebieskim fraku — i białych pończochach

powodem zatargu politycznego w Z.S.R.R.

LONDYN, 29. 4. Jak donoszą z Moskwy, generalny sekretarz Kominternu Bułgar Dymitrow zgłosił Stalinowi protest przeciwko zamiarom rządu sowieckiego wysłania do Londynu delegacji na uroczystości koronacyjne. Dymitrow oświadczył, że obecność przedstawiciela Sowietów na monarchistycznych uroczystościach w Londynie wywoła wielkie niezadowolenie wśród światowego proletariatu i trockiści uzyskają jeszcze jeden argument przeciwko ZSSR. Ukazanie się na koronacji kom. Litwinowa w mundurze koronacyjnym przewidzianym dla dyplomacji, t. j. w niebieskim fraku i białych pończochach wywoła wrażenie niekorzystne u wszystkich zwolenników Rosji Sowieckiej.

Z dobrze powiadomionych źródeł donoszą, że Stalin był bardzo niezadowolony z wystąpienia Dymitrowa i oświadczył mu, by „w przyszłości nie wtrącał się do spraw zagranicznych państwa sowieckiego".



Komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. — Litwinow

Sensacyjny proces w Łucku

O zniesławienie Stron. Narodowego

ŁUCK, 29. 4. Sąd Okręgowy w Łucku przystąpił do rozpatrywania charakterystycznej sprawy na tle politycznym. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny sensacyjnego tygodnika „Wołyń", oskarżony o zniesławienie Stronnictwa Narodowego.

W dniu 21 lutego r. b. w tygodniku „Wołyń" ukazał się artykuł, w którym napisano, że celem Stron. Narod. jest „podważyć zasady, na których opiera się państwowa polityka na Wołyniu, zmącić opinię polskiego społeczeństwa, rozbić je na grupy... w imię różnych świętości narodowych, o których się mówi, a których się w życiu codziennym szarga i które są dowolnie naginane do własnych korzyści".

Stronnictwo Narodowe uznało to za zniesławienie, a wśród motywów skargi wysunięto m. in. następującą okoliczność:

„Że przestępstwo powyższe popełnione zostało w chwili (tego samego dnia) kiedy podjęta została znana próba konsolidacji politycznej deklaracji ideowej płk. Adama Koca, będącej realizacją intencji Marszałka Śmigłego - Rydza. Czytamy: „wyciągamy rękę ponad płoty i góry, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dzieliły dotychczas naród.

Czyn sprawców jest przeciwdziałaniem tym pożytecznym dla interesów narodu i państwa intencjom".

Na rozprawie występujący imieniem Stronnictwa Narodowego adw. Starczewski, złożył oświadczenie treści następującej:

Intencje płk. Koca podzielają wszyscy członkowie Str. Narod. Natomiast sposób wykonaniu programu płk. Koca budzi w nas wielkie zastrzeżenia. W momencie, kiedy ogłoszona była deklaracja płk. Koca znaliśmy tylko intencje i dlatego nie mogliśmy odnosić się krytycznie do sposobów wykonania programu, tak jak ustosunkowujemy się obecnie.

Obie strony zgłosiły szereg świadków, m. in. gen. Januszajtisa, woj. Józewskiego i przedstawiciela dep. polit. M. S. Wewn.

Sąd dopuścił świadków oskarżenia, po czym odroczył sprawę na tydzień dla skompletowania liczby świadków obrony.

Projekt red. Cat-Mackiewicza

odznaczenia R. Dmowskiego

Głośny publicysta konserwatywny Cat - Mackiewicz zamieścił w wileńskim „Słowie" artykuł p. t. „Kiedy obie strony chcą zjednoczenia", w którym rozważa, jakie przeszkody stoją pomiędzy Str. Narod., a obozem legionowym. W trakcie swoich wywodów p. Cat - Mackiewicz dochodzi do przekonania, że

„Przecież powraca dzisiaj Polska do założeń ideowych Romana Dmowskiego. Tutaj ma rację Niedziałkowski że deklaracja pułk. Kowalewkiego jest zajęciem pozycji Romana Dmowskiego".

W dalszym ciągu tego artykułu pod tytulikiem „Order Orła Białego dla Romana Dmowskiego" czytamy:

„Nie chodzi mi o wskazywanie jakiejś konkretnej formy uznania zasług Romana Dmowskiego, która leży w wyłącznej kompetencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale jestem dziennikarzem niezależnym. Widzę dwie strony, z których każda wzywa do zjednoczenia narodu. Powiadam jednej stronie: nie wolno deklamować o zjednoczeniu narodu i jednocześnie atakować tego, co zaszło dobrego w Polsce, mianowicie ustanowienia dobrego ustroju. Powiadam stronie drugiej: wielkim ułatwieniem zjednoczenia narodu byłoby uznanie zasług przeciwnika, które to zasługi należy ocenić przeniknąwszy mgłę sporów, a nawet walk najboleśniejszych i niedawno staczanych".

To wezwanie konserwatywnego publicysty do pogodzenia się Stron. Narodowego z obozem legionowym na zupełnie specjalnej drodze, jest wysoce charakterystyczne.

Rektor Peretiatkowicz ministrem W.R.i O.P.?

W Poznaniu rozeszła się sensacyjna pogłoska jakoby obecny rektor Uniw. Poznańskiego prof. dr. Antoni Peretiatkowicz miał zostać ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rektor Peretiatkowicz cieszy się sympatią młodzieży akademickiej i Senatu U. P. Pogłoskę notujemy z obowiązku dzienikarskiego.

Likwidacja blokady w Krakowie

KRAKÓW, 29. 4. W dniu dzisiejszym zakończyła się blokada w gmachu Bratniej Pomocy przy ul. Jabłonowskich, okupowanego od przeszło miesiąca przez młodzież sanacyjną.

Sesja nadzwyczajna nie będzie odroczona

Marszałek Sejmu p. Car wraca w dniu 12 maja do Warszawy z urlopu, na którym bawi obecnie i weźmie udział w uroczystościach rocznicy zgonu ś. p. Marsz. J. Piłsudskiego.

Wszelkie pogłoski, jakie pojawiły się ostatnio o odroczeniu terminu sesji nadzwyczajnej, są nieścisłe i jak się dowiadujemy, sesja sejmowa zwołana będzie w poprzednio przewidzianym terminie t. j. około połowy maja.

Lekarz więzienny brał łapówki

od więźniów za „urlopy"

Sensacyjny proces w Białymstoku

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku toczy się sensacyjny proces lekarza więziennego, dr. S. Andryjewskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek za ułatwienie więźniom dostawania się do szpitala, oraz za przychylne opiniowanie ich podań o przerwę w odbywaniu kary. Sprawa nadużyć dr. Andryjewskiego wypłynęła przy okazji osadzenia w roku ub. w więzieniu białostockim kilkunastu bogatych żydów miejscowych, oskarżonych o przekupstwa dewizowe. Rodziny żydów tych, szukając wszelkich sposobów udogodnienia pobytu ich w więzieniu — zwróciły się do dr. Andryjewskiego jako okręgowego lekarza więziennego — o udzielenie jak najdalszych ulg. Aresztowani żydzi rzeczywiście w krótkim czasie znaleźli się w szpitalu więziennym, choć jak twierdzi akt oskarżenia, wcale na to nie zasługiwali. W toku dochodzenia wykryto szereg dalszych nadużyć lekarza przy opiniowaniu podań o przerywanie kary więźniów: Pankreczera, Bańkowskiego, Szpitalewicza i in. Ujawniono również, że dr. Andryjewski pozostawał w stosunkach z narzeczoną głośnego swego czasu zabójcy ś. p. Dębińskiego — Kujawskiego, niejaką Wolską, od której przyjmował, za troskliwą opiekę nad Kujawskim upominki.

Sprawa budzi w Białymstoku zrozumiałą sensację.

Oskarża prokurator Kunicki. Bronią oskarżonego adw. Zdrojewski i adw. Jerzy Kurcyusz przybyły z Warszawy.

Narodowe święto pracy

W obliczu zbliżającego się 1-go maja, kiedy coraz częściej rozrzucane ulotki i rozklejane pod fabrykami afisze wzywają robotników do świętowania, warto się zastanowić w imię jeszcze jakich interesów to święto pracy jest tak propagowane.

Nie chcę powracać do tych kwestii, które już kilkakrotnie były omawiane i ponad którymi przeszła już burza dyskusji.

Pragnę natomiast zwrócić uwagę na rzecz, pozornie mało znaczącą; tym którzy będą święcić święto pracy, tak bardzo znaną — *robotniczą bluzę.*

Skromną robotniczą bluzę, która codziennie towarzyszy do pracy, kurzy się i smoli przy warsztacie, czy fabrycznej maszynie, a w święto zawieszona gdzieś w kącie czeka posłuszna na nowy dzień trudów i odpoczywa. Robotnicza bluza, która stała się symbolem pracy, mundurem, *który trzeba godnie nosić i którego splamić nie wolno.*

Ludzie, którzy noszą ten mundur zaszczytny, czują się sobie bliżsi. Mają podobne troski, z jednakim wysiłkiem zarabiają na chleb, jedne mają pragnienia, a przede wszystkim jednakie mundury, owe granatowe, czy czarne płócienne bluzy, które ich ośmielają na wzajem i czynią szczerymi.

Słuszne więc jest, aby ci ludzie z warsztatów i fabryk święcili dzień pracy, dzień w którym zejdą się wszyscy, aby we wspólnym szeregu oddać hołd potędze, której służą w swych płóciennych bluzach, potędze, która zwie się *Praca.*

I tak, jak w życiu codziennym mundur ten nie może się splamić czymś niegodnym robotnika, nie może się narazić na pogardę innych, przez niewłaściwy postępek tego, któremu w zaszczycie przypadło jego noszenie, tak w dniu swego święta pracy, nawet bardziej w owym dniu niż w innym, ów mundur defilując przez ulice miasta musi być galowo czysty, bez najmniejszej skazy niegodności, musi wzbudzać należny szacunek i entuzjazm.

Tymczasem niebezpieczeństwo zagraża.

Żydowscy kombinatorzy, przez swych fołksfrontowych pośredników chcą zbezcześcić robotniczą bluzę. Chcą w szeregi polskich robotników wetknąć swoich pejsatych i kędzierzawych przedstawicieli, krzycząc demagogicznie na ucho — „to też proletariusz robotnik, to twój towarzysz robotniku, powienieneś się z nim bratać!"

Słyszałem jak na jednym z zebrań organizowanych przez związek zawodowy, mówca mający obok siebie dwóch żydów mówił:

— Endecja i wszystkie ruchy t. zw. nacjonalistyczne chcą was, robotnicy, skierować na drogę antysemityzmu. Nie dajcie się załamać! Pamiętajcie, że żydowski robotnik chodzi w takiej samej b r u d n e j koszuli, jak i wy!

Tak więc zdaniem agitatorów koszula i to, jak zwykle na żydach, brudna winna łączyć robotnika Polaka z żydem.

Dlatego też święto pracy winno wykazać, że robotnik polski potrafi szanować swoje stanowisko, jako prawowitego właściciela państwa, jako prawdziwego, wartościowego i rozumiejącego swe zadania członka narodu, jako tego, któremu danym jest nosić robotniczą bluzę, ten mundur pracy.

I właśnie w dniu słusznie obchodzonego „N a r o d o w e g o Ś w i ę t a P r a c y" robotnik polski, ceniąc swą wartość i pozycję w Narodzie, ceniąc swój pracowity codzienny wysiłek dla powiększenia narodowego dobra, poczuje się lepszym i wartościowszym, zrozumie klasowe bałamuctwo za którym inne się kryją cele, i za krzywdę będzie uważał próbę złączenia go, chociażby w pochodzie, z żydem w brudnej koszuli.

I swojego munduru, *robotniczej bluzy, nie splami.* *S. I.*

Pod Bilbao



W jednym z pism niemieckich ukazała się powyższa mapka, obrazująca sytuację na froncie biskajskim przed ostatnimi sukcesami wojsk narodowych. Dziś po zajęciu Elorrio i Durango front posunął się znacznie w kierunku Bilbao

Proces „Unakoru" w Łucku

„Ataman koszowy" urzęduje w Monachium

W Łucku toczy się niezwykle ciekawy proces organizacji wywrotowej, której nici prowadzą daleko, bo aż za zachodnią granicę Polski.

Na sali sądowej, gdzie na ławie oskarżonych zasiadło 43 atamanów „Ukraińskiego Narodnego Kozackiego Ruchu", znajduje się w czasie procesu zaledwie kilka bab i wąsatych chłopów — to najbliżsi krewni aresztowanych.

Narodrnyu ch kozacki

„Ukraiński Narodny Kozacki Ruch" „UNAKOR" począł przejawiać swoją działalność od kwietnia 1936 r., obierając sobie za teren działalności powiat horochowski. Władze prokuratorskie wpadły już w krótkim czasie na trop akcji kozackiej. Aresztowano 43 kierowników organizacji.

Oskarżeni

Obecnie zasiedli oni na ławie oskarżonych z 43-letnim Pawłem Karasiukiewiczem „atamanem" okręgowym na czele.

Oskarżeni to przeważnie ludzie starsi, około 40-letni. Nazwiska wskazują (Tokarski, Czyżyk), że wielu nie pochodzi z Wołynia — deklarują się jednak wszyscy jako Ukraińcy, prócz jednej Marii Wołoszyn, żony „atamana koszowego", faktycznego organizatora „Unakoru". Wołoszynowa podkreśla, że jest Polką i to wnuczką znanego historyka polskiego Dębickiego.

Organizacja „Unakoru"

Najwyższą jednostką organizacyjną był „ataman koszowy", następowali „atamani okręgowi", „atamani chutorów" i „atamani stanicy". W skład stanicy wchodziło przynamniej 20 „kozaków" rejestrowych, a najmniejsza jednostka, licząca ponad 120 kozaków, tworzyła już „chutor" i składała się z paru „stanic".

Dopiero po jakimś czasie zmieniono formy organizacyjne.

Cel

„Unakor" miał przy poparciu jednego z państw ościennych — dać początek do oderwania od Polski ziem od Bugu aż po San i przyłączenia ich do Ukrainy.

Nie ma wśród oskarżonych właściwego kierownika organizacji, Wołoszyna. Siedzi on spokojnie w Monachium, gdzie jest siedziba sztabu „Unakoru".

Telegram do Hitlera

W czasie rewizji w mieszkaniu żony atamana znaleziono dwa telegramy gratulacyjne, pod którymi podłożyć mieli swoje podpisy poszczególni atamani: jeden telegram był do Wołoszyna, drugi... do kanclerza Rzeszy, Hitlera.

Zeznania oskarżonych

Wśród oskarżonych siedzi Włodzimierz Ławrenko, skazany przed paru dniami na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo policjanta, towarzysz zabitego przez policję Borowika, na którego oskarżeni zrzucają winę. Oskarżeni, którzy przemawiają przeważnie po polsku, twierdzą, że Borowik wciągnął ich do organizacji pod pozorem, że jest to rzekomo organizacja legalna, stworzona do walki z komunizmem i bolszewizmem. Zeznania ich są jednak sprzeczne z zeznaniami złożonymi u sędziego śledczego, kiedy oskarżeni dokładnie zeznawali, jakim celom służy „Unakor".

Wpływy O.U.N.

Nazwisko Borowika wskazuje na związki „Unakoru" z innymi organizacjami wywrotowymi, był on czynnym członkiem egzekutywy O. U. N. i działał razem z oskarżonymi z ramienia O. U. N. Burakiem i Ożugałło. Było to jednak tylko próba opanowania „Unakoru", nie inicjatywa ze strony O. U. N.

Właściwe bowiem nici: ów sensacyjny telegram i zeznania o współdziałaniu jednego z państw ościennych prowadzą wyraźnie na zachód.

Skandal towarzyski przed sądem

Listy przez kalkę do dwuch narzeczonych

pisywał lekarz obiecując małżeństwo

W wydziale IV Sądu Okręgowego toczył się sensacyjny proces lekarza weterynarii Eugeniusza Kazimierza J. oskarżonego o wyłudzenie pod pretekstem małżeństwa kilku tysięcy złotych.

W r. 1928 dr. J. ówczesny student medycyny zapoznał się z 20-letnią Wierą C. z pochodzenia Rosjanką, również studiującą medycynę. Gdy pomiędzy dwojgiem młodych nawiązała się nić sympatii, studentka zaofiarowała się, że rzuci studia, aby przyjąć posadę urzędniczki i pomagać narzeczonemu do ukończenia medycyny. J. zgodził się na to i studentka przyjęła posadę w Związku Strzeleckim, gdzie zarabiała około 400 zł. miesięcznie. Narzeczony przerzucił się z mecycyny na weterynarię, w nadziei, że szybciej będzie mógł ukończyć nauki i zarobkować samodzielnie.

Przez szereg lat J. otrzymywał pieniądze od swej narzeczonej. Gdy był w wojsku, Wiera C. opiekowała się nim, posyłała mu pieniądze, paczki żywnościowe i t. d.

Za to wszystko student zdobywszy dyplom lekarza i posadę w Rzeźni Miejskiej w Warszawie, odpłacił się swej narzeczonej w sposób bezprzykładny. Oto na początku ub. roku, w tajemnicy przed Wierą, zaręczył się z panną L. córką obywatela ziemskiego. Przez parę miesięcy odgrywał rolę narzeczonego wobec obu kobiet, które wzajemnie nie znały się, a nawet nie wiedziały o swym istnieniu. Gdy J. zmuszony był wyjeżdżać z Warszawy, do obu narzeczonych pisał czułe listy identycznej treści przez kalkę, każdej obiecując małżeństwo.

Dopiero na drugi dzień po ślubie wysłał do dawnej narzeczonej list, donosząc o tym, że muszą się rozejść. Rozżalona Wiera C., która, jak się następnie okazało, skrzętnie notowała wszystkie wydane na narzeczonego pieniądze, wniosła przeciwko lekarzowi sprawę karną, zarzucając mu pospolite oszustwo i wyłudzenie przez okres narzeczeństwa około 10.000 złotych.

Niezwykły proces toczył się częściowo przy drzwiach zamkniętych. J. nie przyznał się do oszustwa. Twierdził, że w tym czasie, gdy przysięgał miłość, kochał Wierę, lecz potym rozczarował się do narzeczonej, która zbyt lekko brała życie. Ostatecznie postanowił zerwać z narzeczoną, gdy ta posądziła go niesłusznie o wykradzenie z szuflady biurka złotych rubli otrzymanych na posag od ojca. Narzeczona nie chciała wierzyć lekarzowi, gdy zaklinał się, że rubli nie wziął i chciała, aby przysięgał on przed księdzem w kościele. Jak się później okazało złote ruble zabrał brat Wiery.

W zeznaniach oskarżonego lekarza było wiele sprzeczności i niejasności. Na trzy dni przed ślubem z panną L. widział on się z Wierą C., a nawet w dniu ślubu telefonował do niej do biura, chcąc umówić się na spotkanie.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd okręgowy wydał wyrok skazujący dr. J. na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Sąd przyznał również powództwo cywilne w wysokości 4 tys. zł.

Policja zaatakowana przez tłum

(Dokończenie ze str. 1-ej)

35-CIU OSKARŻONYCH

Na ławie oskarżonych zasiada 33 młodych narodowców, z których kilku odpowiada z więzienia, a pozostali z wolności.

Oskarżeni są: 1) Antoni Cymer, 2) Stefan Kraszewski, 3) Kazimierz Grodzki, 4) Stefan Jaźwiński, 5) Stefan Netter, 6) Edward Krystosiak, 7) Jan Ołdakowski, 8) Marian Gwardiak, 9) Aleksander Tymiński, 10) Kazimierz Magielski, 11) Mieczysław Białous, 12) Julian Włostowski, 13) Józef Koc, 14) Bolesław Gąsiewski, 15) Czesław Pietrzak, 16) Tadeusz Zawistowski, 17) Józef Bieliński, 18) Piotr Pietrzak, 19) Kazimierz Murawski (s. Antoniego), 20) Konstanty Netter, 21) Henryk Dąbrowski, 22) Józef Bieńkowski, 23) Wacław Kacprzuk, 24) Jan Jasionek, 25) Kazimierz Murawski (s. Walentego), 26) Antoni Żyłowski, 27) Jan Zaręba, 28) Kazimierz Godlewski, 28) Wacław Godlewski, 30) Leopold Wyszyński, 31) Józef Suchcicki, 32) Stefan Kuropatwa, 33) Mieczysław Godlewski, 34) Stanisław Godlewski i 35) Lucjan Obrębski.

Wśród oskarżonych jest kilku nieletnich.

Przeciwko oskarżonemu Cymerowi sprawę już umorzono.

120 ŚWIADKÓW

O rozmiarach procesu świadczy wielka ilość powołanych świadków, t. j. około 20. Prokurator powołał 42 świadków, w tym 14 policjantów i 18 żydów. Oskarżeni wskazali 73 świadków, przeważnie alibistów. Wobec wielkiej ilości oskarżonych i świadków, proces prawdopodobnie przedłuży się do paru dni.

OBRONA

Oskarżonych narodowców bronić będą solidarnie pp. adw. Adam Mieczkowski z Łomży, oraz pp. adw.: Konrad Bobrowski, Bogusław Jeziorski i apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy.

Prasa żydowska zapowiada wniesienie trzech powództw rzekomo poszkodowanych żydów.

Skandal maturalny we Lwowie

Giełda wykradzionych tematów

Jak już donieśliśmy wczoraj na terenie kuratorium lwowskiego wstrzymano egzaminy maturalne.

Zarządzenie to pozostaje w związku z dochodzeniami w sprawie afery wykradzenia tematów maturalnych z biur kuratorium lwowskiego.

Tematy wykradał urzędnik kuratorium mgr. K. R. i wręczał je żydowi, prof. żydowskiego gimnazjum w Łucku i Kowlu, mgr. Eliaszowi Mehrerowi. Ten przy pomocy swojej rodziny, t. j. braci studentów politechniki lwowskiej i rodziców zorganizował wielką giełdę tematów maturalnych, sprzedając je abiturientom. Miał bowiem wszystkie tematy prócz matematycznych.

— Pierwszymi nabywcami tematów byli żydzi, uczniowie VIII klasy: L. Chilf, N. Gaertner i Gartenberg oraz Oskar Schleifer.

Cena tematu wahała się od 180 zł. do 10 zależnie od zamożności klienta, jednak ostatniego dnia tematy sprzedawano nawet po 50 groszy.

Mehrer zarobił na całej transakcji kilka tysięcy złotych.

Aresztowani zostali urzędnik kuratorium K. R. i cała rodzina Mehrerów, złożona z pięciu osób. Wszystkich odstawiono do więzienia śledczego.

Eksmisja Dworca Autobusowego

Nowy dworzec jest czynny — w starym budynku

We środę, w godzinach porannych, miał miejsce w Warszawie niespotykany dotychczas wypadek. Eksmitowano mianowicie dworzec autobusowy przy ul. Al. Jerozolimskie 123.

Właścicielem domu, w którym mieści się dworzec, jest Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch", od którego gmach dworca wraz ze wszystkimi urządzeniami oddzierżawił początkowo p. Matej, a potym kuzynka jego Słupska.

Termin dzierżawy upłynął z dniem 1 kwietnia b. r. Ponieważ jeszcze przed zakończeniem terminu dzierżawy Słupska przestała wpłacać komorne, „Ruch" wystąpił do sądu i uzyskał wyrok eksmisyjny, który wykonano wczoraj.

W godzinach porannych zjawił się na dworcu komornik w asystencji policji i rozpoczęło się usuwanie wszystkich ruchomości z terenu dworca. Bufet, prywatne urządzenie mieszkania p. Słupskiej, autobusy z garaży, kioski z gazetami i papierosami — wszystko to powędrowało na ulicę. Sala dworca została pusta, brudna, jak zwykle i odarta nawet z reklamowych oleodruków. Obecnie Tow. „Ruch" prowadzić będzie dworzec autobusowy pod własnym zarządem.

Dotychczas eksmitowano w Warszawie dworzec kolejek dojazdowych poza granice miasta — jest to jednak pierwszy dopiero wypadek eksmitowania dworca autobusowego.

Krwawe zajście o pantofel

Tłum żydów usiłował dokonać samosądu

Bronisława Sowińska oddała do naprawy pantofel szewcowi żydowi, Wolfowi Chęcińskiemu. Mijały tygodnie, klientka wielokrotnie upominała się o zwrot pantofla, szewc zaś stale zapewniał, że „już się robi".

Wreszcie przyciśnięty do muru Chęciński przyznał się, że pantofel gdzieś zaginął i zobowiązał się odkupić. I znów upłynęło parę tygodni. W środę mąż Sowińskiej zjawił się u szewca żądając kategorycznie odkupienia pantofla. W czasie kłótni Chęciński wyrwał Sowińskiemu pęk włosów i rzucił się na niego z raszplą. Sowiński uprzedzając cios wyrwał raszplę i uderzył w przeciwnika. Zalany krwią szewc wybiegł na ulicę wywołując olbrzymie zbiegowisko.

Na miejscu zgromadził się tłum żydów, którzy przybrali groźną postawę usiłując dokonać samosądu na Sowińskim, tak, że musiał on schronić się do mieszkania swego teścia.

Wiadomości gospodarcze

OGROMNY SPADEK WYWOZU MASŁA

W miesiącu marcu b. r. wywieźliśmy z Polski 87.534 kg. masła, a za tym sześć razy mniej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego, kiedy to wyeksportowaliśmy 532.165 kg. Należy przy tym zaznaczyć, że masło wywożono w tym czasie tylko z ziem zachodnich.

ZMIANA USTAWY O ZAOPATRZENIU INWALIDZKIM

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 30/37 ukazała się ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

W myśl znowelizowanych przepisów pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, instytucje i zakłady o charakterze publiczno - prawnym oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa i zakłady pracy niezależnie od tego, czyją są własnością, obowiązane są zatrudniać na każdych 33 pracowników jednego inwalidę, zaś na każde 33 pracownice jedną wdowę po poległym, zmarłym lub zaginionym w związku przyczynowym ze służbą wojskową, o ile nie przekroczyła 50 roku życia. W przedsiębiorstwach o zmiennej ilości pracowników ilość inwalidów lub wdów po nich, przypadających do zatrudnienia w danym miesiącu kalendarzowym oblicza się według przeciętnej miesięcznej ilości zatrudnionych w poprzednim miesiącu pracowników, przy czym zarobek inwalidów lub wdów po nich nie może być niższy, aniżeli zarobek zdrowego pracownika o tej samej kategorii pracy i płacy.

Ustawa wchodzi w życie w dniu 1 lipca r. b.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,75, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211,94), Bruksela 89.25, Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99.80), Londyn 26.10, Nowy Jork 5,27 i 7/8, N. Jork (kabel) 5.28 i 1,8, Paryż 23.60 Praga 18.39, Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80),

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 55.00 — 54.88 — 55,00, (drobne po 100 zł.), 53.38 — 53.75, (po 50 zł,) 53,63, 7 proc. poż. stabil. 368,00, kupon zł. 6.87. 3 proc. poż. prem. inwest. I em, 65,75, II em. 64,75, 3 proc. poż. prem, inwest. dolarowa seriowa I-ej em, 87.00, 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 42 75 — 42,25; 5 proc. poż. konwers, 59,50 — 59,75; 6 proc, poż, dolar. 54.50 (w proc.), kupon zł. 8.62, 8 proc. L. Z. ziemskie dolar, gwar. kupon 52,17, 4,5 proc, L. Z. ziemskie seria V 52.50 — 52.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.50 — 59.00 — 59.25, 5 proc, L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,38 — 52,75,

Akcje B. Polski 100,50 — 99,50 — 100,50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.50; Węgiel 20.00, Lilpop 13.35; Ostrowiec 27,75, Starachowice 32.75.

W obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 51.75; 7 proc. poż. Śląska 47.75, 7 proc, poż, m. Warsz, (Magistrat) 47.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; żyto I standart 23.75 — 24.00; żyto II st. 23.25 — 23.50; owies I standart 22.00 — 23.00; owies II st. 21.25 — 21.75; jęczmień browar. 25,50—26,50; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50 —24,50; groch Victoria 29.00—31,00; wyka 24,00—25,00; seradela podw. czyszczona 24.00 — 25.00; seradela targowa 20,00 — 21,00, łubin niebieski 14,50—15,00; łubin żółty 15,50—16,00; siemie lniane 47,50 — 48,50, koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00—110.00; mak niebieski 77.00—79.00; mąka pszenna gat. I 44,00 — 44,75; mąka pszenna gat. II 34.75 — 35.75; mąka pszenna gat. III 31.25 — 32,25; mąka pszenna pastewna 23.25—24.75 (nowe standarty w myśl rozporz. z dn. 8.IV.37 r. o przemiale pszenicy i żyta); mąka pszenna gat. I wyc. 49,00— — 50.00; mąka pszenna gat. II-A 20—55 proc. 42.75 — 43.75; mąka żytnia gat. I 38.00—38.50; mąka żytnia razowa 27.25 — 28.00; otręby pszenne grube przem. stand. 15.75 — 16,25; otręby pszenne miałkie 14.50 — 15.00; otręby żytnie 14.25—14.75; makuchy lniane 22.25—22.75; makuchy rzepakowe 16.75—17.25.

Ogólny obrót 1392 ton, w tym żyta 119 ton. Usposobienie spokojne.

RADIO

Piątek, 30 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: „Wynalazek Tsai-Luna" — słuchowisko. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Ork. Wojskowej (z Katowic). 12.50 „Walka z muchami" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Piosenki Imperio Argentiny i Armanda Grabbe (płyty). 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. Wład. Poplatka (ze Lwowa). 16.30 Pół godziny walców. Chór solistów przy Konserwatorium P. T. M. i Irena Danek (fortepian). 17.00 „Licea handlowe" — odczyt. 17.15 „Z naszych wspomnień muzycznych" — koncert w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej (śpiew) i Jadwigi Zawadzkiej (skrzypce). 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Orkiestra „Mario Harp Lorenzi" — (płyty). 18.50 „Jak Antek Skowron budował młyn" — pogadanka. 19.00 „Pierwsze kroki Adasia" (ze wspomnień o Adamie Żeromskim) fragment z książki Stefana Żeromskiego. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 IX pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" „Waltornia". 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii. 22.30 „As pik" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów) (Fala 216-8)

13.10 „Obrazki symfoniczne" (płyty). W przerwie ok. g. 14.00: Wiadomości z życia Warszawy. 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota, 1 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Powitanie wycieczki nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich. 12.03 Potpourri operetkowe w wyk. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: „Jak brat". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiązanka melodii (płyty). 16.00 Nasz program. 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Robotnik polski w walce o wyzwolenie". 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy (w Wilnie). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych Polska — Francja. 18.30 Walce Jana Straussa w różnych interpretacjach (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Kobieta polska w służbie ojczyzny". 19.30 Zespół Stefana Rachonia. 20.05 Mikto Saber — 15-letni skrzypek bułgarski. 20.30 Nowości poetyckie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert muzyki operowej. Ork. P. R. i Michał Zabejda-Sumicki — tenor. 22.00 Wesoła Syrena: „Psychoanaliza" (wznowienie) humoreska w 3-ch dialogach. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. „Czwórki Radiowej".

WARSZAWA II

13.10 Z twórczości operowej Belliniego i Rossini'ego (płyty). W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z życia Warszawy. 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. i „Czwórka Radiowa".

ABC sportowe

Tenisiści walczą z Francją

Jeśli szczęście dopisze — zwyciężymy

Po długich rokowaniach mecz tenisowy Polska — Francja został doprowadzony do skutku i odbędzie się 1, 2 i 3 maja. Jest to już drugie spotkanie Polski z Francją. Poprzednie, trzy lata temu przegraliśmy 2:3.

W porównaniu do meczu poprzedniego, spotkanie obecne jest rozszerzone i składa się z czterech gier pojedynczych panów, gry podwójnej panów, gry mieszanej i gry pojedynczej pań.

Francja wyznaczyła do reprezentacji panią Henrotin i pp. Jamain i Petra. Barw Polski będą bronić: p. Jędrzejowska, pp. Hebda, Tłoczyński, Tarłowski.

O ile chodzi o Francuzów, to p. Henrotin jest drugą rakietą Francji i grała już kilkakrotnie z Jędrzejowską, przy czym spotkania dawały różne wyniki. Jamain i Petra reprezentują dobrą klasę tenisu francuskiego, ulegając nieznacznie czołowym zawodnikom. Petra zapowiada się nawet jako wielki talent w dublu.

Co do drużyny polskiej, to obecnie najlepszym jest Tarłowski, najsłabszym Tłoczyński. Jędrzejowska zdaje się, że znajduje się już w dobrej formie, co zresztą widzieliśmy na turnieju w Neapolu.

Program spotkań przedstawia się następująco: 1 maja Hebda — Jamain oraz Jędrzejowska - Tłoczyński przeciwko Henrotin - Petra. 2 maja Tarłowski — Petra, Jędrzejowska — Henrotin i gra podwójna Hebda - Tłoczyński przeciw Jamain - Petra. Dnia 3 maja Tłoczyński — Petra i Tarłowski — Jamain.

Oceniając szanse drużyn uważamy, że Hebda powinien zwyciężyć Jamain, Tarłowski Petrę i Jamain, zaś Jędrzejowska Henrotin. Pod znakiem zapytania stoi spotkanie Tłoczyński — Petra i raczej typujemy tutaj Francuza. Gry podwójne zarówno panów jak i pań staną się łupem gości, chyba, żeby para Jedrzejowska i Tłoczyński zrobiła miłą niespodziankę. Tak więc przy pewnej dozie szczęścia możemy zwyciężyć w stosunku 4:3. No, ale w sporcie nigdy nic nie wiadomo.

Dla zwycięzców meczu ambasador Francji ofiarował piękny puchar. Czy zostanie on w Polsce?

Anglik trenerem piłkarzy

Zarząd PZPN na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zaangażować trenera angielskiego Alexa Jamesa na okres letni, od 1 lipca do października b. r.

Trener zagraniczny byłby wykorzystany w następujący sposób:

W Warszawie odbyłby się obóz dla czołowych piłkarzy i instruktorów piłkarskich, następnie 2—3-tygodniowy obóz dla juniorów, po czym trener wyjechałby w teren.

Zawody juniorów

Czy znajdą się nowe talenty?

W dn. 6 maja na boisku AZS w Warszawie odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo juniorów Warszawy.

Zwycięscy w powyższych zawodach zakwalifikowani będą na obóz PUWF w Lidzbarku, po ukończeniu którego odbędą się zawody eliminacyjne do mistrzostw juniorów Polski. Uczestnictwo w obozie bezpłatne.

Program zawodów o mistrzostwo Warszawy przewiduje: biegi na 60, 300, 1500 mtr., skoki wdal i wzwyż, rzuty dyskiem, kulą, oszczepem, oraz sztafeta 4×100 mtr.

Pisarski zmienia barwy

Znany bokser Pisarski z Łodzi, który przez pewien czas występował w barwach warszawskiego Okęcia, po mistrzostwach pięściarskich w Poznaniu, otrzymał zwolnienie z klubu stołecznego i w dniu wczorajszym zgłoszony został przez K. S. Gayer do ŁOZB.

To jest tak

TYLKO 10 PROC.

Coraz powszechniej ugruntowuje się przekonanie, że drogą rozwiązania kwestii żydowskiej winna być emigracja żydów z Polski. Sprawa ta została postawiona nawet oficjalnie przez min. Becka na jednym z posiedzeń genewskich.

W praktyce tymczasem emigracja żydów z Polski maleje. W roku 1935 wyjechało z Polski do Palestyny przeszło 25 tysięcy żydów. W roku następnym ilość emigrantów żydowskich spadła do 10 tysięcy osób, a w dwóch pierwszych miesiącach roku 1937 uwolniliśmy się tylko od 465 „gości", podczas, gdy liczba wyjeżdżających żydów w styczniu i lutym 1936 roku wyniosła 1739 osób.

Przyczyną malejącej emigracji żydowskiej są niewątpliwie w znacznym stopniu ograniczenia władz angielskich, zmniejszających pod wpływem nacisku ze strony Arabów przydział certyfikatów imigracyjnych do Palestyny.

Ale skoro już raz sprawa ta postawiona była przez rząd polski na forum międzynarodowym, i przypuszczać należy, że postawiona była nie dla zużytkowania tej enuncjacji na polu wewnętrzno - politycznym, to trzeba teraz iść kosekwentnie po tej linii i rozpocząć dalsze starania o zwiększenie możliwości emigracji żydów z Polski.

Przyrost ludności żydowskiej wynosi rocznie około 30.000 osób. Jeżeli więc tempo emigracji żydowskiej nie zostanie wzmożone, to grozi nam w roku bieżącym, iż jedynie 10 procent tego przyrostu wyemigruje do Palestyny.

Urzędowym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest od pewnego czasu hasło emigracji. I dlatego społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, aby czynniki rządowe poczyniły starania ku zwiększeniu emigracji żydowskiej z Polski.

Na marginesie odpowiedzi p. Starzyńskiego

Jak wygląda gospodarka Warszawy

w świetle cyfr i faktów

Na sekcji administracyjnej Związku Miast w dn. 27 bm. komisaryczny prezydent Warszawy p. Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym odpierał zarzuty postawione na plenum Zjazdu przez członka Rady Naczelnej Związku Miast adw. Kowalskiego.

Zdawałoby się, po przeczytaniu tej odpowiedzi, że tezy p. Kowalskiego zostały całkowicie obalone, gdyż p. Starzyński, jako człowiek niewątpliwie najlepiej poinformowany o gospodarce Warszawy i operujący ścisłymi cyframi każdemu z argumentów przeciwstawił swoje „ale".

Tymczasem jednak. Przejdźmy do cyfr i faktów.

P. Starzyński: „Stwierdzam, że nieprawdą jest, że budżet Warszawy wzrósł do 107 milionów, gdyż, niestety, wzrół tylko do 97 milionów.

P. Starzyński twierdzi, że wydatki na administrację czystą zmalały. Użyty termin „administracja czysta" nie jest znany w żadnym budżecie. Istnieje natomiast budżet administracyjny, w którym mieszczą się emerytury. Te ostatnie wzrosły o 145 procent za czasów urzędowania p. Starzyńskiego.

EMERYTÓW PRZYBYŁO — WYDATKI ZMALAŁY

Drukowany preliminarz budżetowy na rok 1937-38 wykazuje w budżecie administracyjnym sumę zł. 97,323.000 (strona 2-ga). W zestawieniu tym pominięto wbrew przepisom o rachunkowości komunalnej (Rozp. Ministra Spr. Wewn. 6 grudnia 1932 r.) obsługę długów przedsiębiorstw 5.200.000 zł. (Preliminarz budżetowy z r. 1937-38, str. 71). Pominięto emerytury przedsiębiorstw 2,500.000 zł., które w danych budżetach zamieszczone były również w budżecie administracyjnym (budżet 1934-35, cz. II., str. 19). A nadto ogólną sumę przeznaczoną na emerytury, renty i odprawy w roku bieżącym określono niezgodnie z rzeczywistością na zł. 17,714.680 (preliminarz budżetowy 1937-38, str. 53).

Stwierdzenie nieprawdziwości tej sumy, określonej zbyt nisko, opiera się na tej podstawie, że w budżecie na rok 1936-37 suma na emerytury, renty i odprawy wynosiła 18,800.000 zł., przy stanie emerytów na dzień 1. X. 1935 r. osób 5.757. W rok później, to jest na 1. X. 1936 r. emerytów było już 6.869 (preliminarz budżetowy 1937-38, str. 53). Ponieważ przybyło przeszło 1.100 emerytów, a średnia wynagrodzenia na jednego emeryta wynosi około 223 złotych, przeto twierdzić można, że faktyczne wydatki na emerytury przekroczyły już 21 milionów złotych.

W każdym razie wręcz sensacyjne jest twierdzenie p. Starzyńskiego, że przy wzroście liczby emerytów o 1.100 osób, wydatki na ten cel zmalały o 1 mil. zł.

P. Starzyński: „Pan Kowalski powiada, że na świadczenia emerytalne wydano 20 milionów złotych, że wzrosły one z kwoty 8 milionów zł. Znowuż kłamstwo, albowiem świadczenia wynosiły w r. 1934-35 12,5 zł. zaś na rok bieżący 17,7 miliona złotych.

ZNÓW NIEŚCISŁOŚĆ

My powiemy: znów nieścisłość, używając nieco innych metod polemicznych niż p. Starzyński. Emerytury w r. 1933-34 wynosiły około 8 milionów zł. W r. 1934-35 emerytury, odprawy i renty wynosiły według preliminarza niezatwierdzonego przez M. S. Wewn. 9,655.743 zł. (preliminarz budżetowy na r. 1934-35, cz. I. str. 35). Po przerobieniu tego preliminarza, łączna kwota dla powyższej pozycji wynosiła 8,5 miliona złotych (prelimin. budż. 1934-35, cz. II. str. 19).

Z chwilą więc, gdy p. Starzyński mówi: „znowu kłamstwo, albowiem świadczenia (emerytalne) wynosiły w r. 1934-35 — 12,5 miliona złotych", — to miesza wyraźnie cyfrę wykonania budżetu z właściwą cyfrą budżetu, która wynosiła 8,5 miliona złotych.

Z tej odpowiedzi p. Starzyńskiego dowiedzieliśmy się jednak ciekawych rzeczy. Oto, już w r. 1934-35 komisaryczny zarząd przekroczył o 4 miliony złotych, czyli blisko o 50 procent budżet zatwierdzony przez M. S. Wewnętrznych.

REWELACYJNE „ODKRYCIE"

P. Starzyński: „Co do długów, to stan ich na 1. IV. 1934 r. wynosił 209,5 miliona złotych, do czego trzeba dodać 66 milionów złotych długu płynnego, a zatem 275,5 miliona złotych. Po spadku dolara długi Warszawy spadły na 242 miliony złotych. Po skonwertowaniu długi te wynoszą obecnie 247 milionów złotych".

Znów rewelacyjne odkrycie: długi w wysokości 242 milionów złotych po skonwertowaniu wynoszą 247 milionów złotych. I do tego przyznaje się były bankowiec, były wiceminister Skarbu.

Jeżeli jednak weźmiemy za podstawę jako cyfrę zadłużenia łącznie z długami płynnymi w roku 1934 na 242 miliony złotych, to conajmniej od tej sumy musimy odjąć uzyskane przez p. Starzyńskiego z tytułu rozrachunku ze Skarbem Państwa 33 miliony złotych. W ten sposób suma zadłużenia Warszawy nie powinna przekroczyć 242 milionów złotych minus 33, to jest 209 mil. złotych.

Jak widać z wyżej przytoczonych cyfr, albo komisaryczny prezydent m. st. Warszawy nie był najlepiej poinformowany o stanie gospodarki miasta, którą kieruje, albo też przez nieuwagę wkradły się do jego przemówienia pewne nieścisłości, które jednak każą nam uznać argumenty przytoczone przez adw. Kowalskiego za słuszne.

BEREZA

I jeszcze jedno: p. komisaryczny prezydent Starzyński zagroził adw. Kowalskiemu Berezą.

W czasie jednej z rozmów z przedstawicielami Klubu Sprawozdawców parlamentarnych, p. premier Składkowski oświadczył, że prosi o rzeczową krytykę jego poczynań i nie będzie pozwalał tych rzeczy konfiskować.

A więc p. premiera krytykować wolno, a za krytykę p. Starzyńskiego — Bereza.

Widać z tego, że wygłaszając swoje przemówienie, p. Starzyński był bardzo zdenerwowany. Zdaje się, że przyczyną tego zdenerwowania było dokładne obserwowanie całego zajścia prze władze O. Z. N.

Ciekawe.

Kolce bez róż

SŁOWNIK

Prasa chałatowa stosuje specjalny słownik. Kto nie czytuje jej stale nic nie zrozumie. Oto parę próbek:

chuligan — student Polak;
student — student żyd;
bestialska banda — uczący się Polacy;
pilna młodzież — studenci żydzi;
bojówkarz — handlujący Polak;
kupiec — handlujący żyd;
nieliczne, ogłupione jednostki — ludzie czytający prasę narodową;
społeczeństwo — ludzie czytający prasę folksfrontową;
kasteciarz — człowiek nic kupujący nic u żydów;
obywatel — człowiek siedzący u żydów w kieszeni;
ponury, zezwierzęcony typ — narodowiec;
światły, dobry Polak — żyd.

STYL — TO LUDZIE

...Notoryczni kłamcy... cyniczna obłuda... zdrajcy... błazny... lokaje... wycirusy... lizusy... opętańcy... zakute łby... rozbijacka robota... aligatorzy... brudna ślina... pisze o swych wczorajszych przyjaciołach ze Śląska stale wytykający prasie narodowej „prostactwo" i „wulgarność" „Głos Powszechny". Ten skrawek polemiki w rodzinie może służyć za wzór wykwintnej, rzeczowej i na wysokim poziomie stojącej dyskusji.

PAT

Czytelnicy nas zbesztali, że przez parę dni drukowaliśmy w programie teatrów „Rozmaitości" na Woli i „13 rzędów" w Café Clubie choć teatry te już były nieczynne.

Naturalnie, że jesteśmy winni, bo program teatrów podawaliśmy wiernie wedle komunikatu PAT-a. A wszelkie wiadomości PAT-a poza dziennymi streszczeniami mów dygnitarzy i wyliczaniem kto składał wieniec Nieznanemu Żołnierzowi należy zawsze o ile możności kontrolować. Jako rzeczami nieistotnymi PAT się nimi mało interesuje...

PODZIW DROGOWY

— Jakież macie drogi w Polsce? zapytał asystującego mu emes - zeciaka Francuz który przyleciał do Warszawy samolotem.

— Ooo, mamy drogi powiatowe, wojewódzkie, wojskowe i państwowe.

— Ależ to nadzwyczajne! Aż 4 gatunki dróg! To my jesteśmy za wami daleko w tyle, bo u nas są tylko 2 rodzaje — szosy, autostrady i — nic więcej. (kol.).

Żydki krew niosą w ofierze

Pan Jędrzej za pióro bierze

By z krwiopijcą wejść w przymierze

(g) Oświadczenie płk. Kowalewskiego w sprawie przyjmowania żydów do obozu płk. Koca poruszyło żydów i wszystkich ich przyjaciół.

W „Nowym Dzienniku" wypisał się p. Apolinary Hartglas. Syjonista staje w obronie „asymilatorów".

Ale, o ile chodzi o mahometan czy karaimów — płk. Kowalewski w dalsze dyskusje się nie zapuszcza: mahometanin i karaim są dla niego niewątpliwymi Polakami, o ile przyznają się do narodowości polskiej, chociaż różnią się od ogółu Polaków nie tylko wyznaniem, lecz i rasą — i to bardziej niż żydzi, są bądź co bądź członkami tej samej indo - germańskiej grupy rasowej, podczas gdy polscy mahometanie i karaimi należą do grupy mongolskiej Wszakże, gdy dochodzi do żydów, płk. Kowalewskiemu nie wystarcza samo przyznanie się do narodowości polskiej, wymaga wymaga on jeszcze „ofiary krwi dobrowolnie przelewanej". Że zaś nie każdy żyd, uważający się za Polaka miał czy będzie miał sposobność przelewania krwi — zakres osób, mogących być zaszczyconymi mianem Polaków, zwęża się bardzo. I o to prawdopodobnie właśnie chodzi.

P. Hartglas martwi się, że nie każdy żyd miał sposobność do przelania krwi za Polskę. A przecież tak się tłoczyli w ogonku stali przed polem bitwy, by dobrowolnie polec za Polskę! Przecież sami Polacy ze złośliwości utrudniali im tę ofiarę. W roku 1920 minister Sosnkowski kazał żydów z armii wydzielić, i osadzić w obozie koncentracyjnym w Jabłonnie!

Moraczewski na jarmarku

Stanowisko p. Hartglasa żywcem przejął organ p. Moraczewskiego „Głos Powszechny".

„Bo oto w sprostowaniu, wydanym przez płk. Kowalewskiego, powiedziano, że ewentualnie osoby pochodzenia żydowskiego mogłyby być przyjęte do obozu, o ile przelewały krew za ojczyznę, lub wybiły się wyjątkowymi zasługami. Pięknie.

Jeżeli jednak ktoś po prostu nie miał okazji tej krwi przelewać, stawał zawsze w potrzebie, ale ran nie odniósł, chciał ojczyźnie służyć, ale nie miał ku temu jeszcze pola; jeżeli jest wierny i uczciwy wobec spraw narodu, ale wielkim czy ofiarnym czynem nie miał możności zadokumentować tej wierności i uczciwości — to jak się takiego kandydata na członka obozu ocenia?

Czy nie zupełnie to samo? Każdy żyd chciał, ale nie mógł. Sławny p. Jędrzej gotów po jarmarkach chodzić i głosić chwalę wojenną naszych żydków. Na katarynce zagra i myszkom białym w głowach swych sympatyków na cześć Machabeuszów tańczyć każe.

Oburzenie go porywa na antysemitów w obozie legionowym. Tak długo z nimi przebywał i nie wedział, że to tacy... Pfuj! Wstyd wymówić.

„Jest rzeczą zdumiewającą, że pokolenie legionistów i budowniczych nowej Polski, do których mają zaszczyt należeć pułkownicy: Koc, Miedziński, Kowalewski, Rudnicki i in., szukają sojuszów z najciemniejszą reakcją polską, skuszeni — przeciwną prawom rozwoju i krótkonogą koniunkturą polityczną. Ci, którzy z racji swoich zasług niepodległościowych powinni reprezentować najlepsze tradycje naszego narodu, łączą się z ludźmi właśnie o najgorszych tradycjach polskich. Zamiast szerzyć w odbudowanej Ojczyźnie tę samą wielkoduszność postawy, tę samą szerokość horyzontów narodowych i odwagę życia, jaka ich samych przecie charakteryzowała, gdy wbrew ugodowcom i serwilistom szli w bój o Polskę.

Jędrzeju! Jędrzeju! Czy ci, którzy szli w bój o Polskę, konieczne za twoim przewodem muszą iść w bój o żydów?

Spółka z Lewiatanem

Zawziętemu klasowcowi, patentowanemu obrońcy robotnika przed wyzyskiem kapitału wtóruje w chórze organ wielkiego przemysłu „Kurier Polski".

„Charakter obozu politycznego wymaga, aby poglądy i poczynania były realne; nie mogą to być tylko idealne pragnienia, pozbawione praktycznej wartości wobec niemożności ich realizacji;

„Chrystianizm wyklucza wszelką nienawiść: mogę i powinienem kochać przede wszystkim mój własny naród, jemu służyć, jemu oddawać się całkowicie, ale nie wolno mi — jeśli przyznaję się do chrystianizmu nienawidzieć innego narodu;

polskość — oznacza nie tylko postępowanie zgodne z interesami narodu polskiego, ale w równej mierze postępowanie zgodne z kulturą i tradycją narodową.

Trudne i skomplikowane jest zagadnienie żydowskie w Polsce. Trudniejsze i bardziej skomplikowane niż w jakimkolwiek innym kraju. A jednak jesteśmy przekonani, że szczere, konsekwentne i odważne trzymanie się tych trzech kryteriów jest jedyną podstawą do rozwiązania tego zagadnienia w sposób konkretny, sprawiedliwy i zgodny z interesami narodu polskiego.

Bardzo pięknie, kaznodziejo z Lewiatana. Ale — wolno spytać? Czy chrystianizm pozwala obdzierać bliźnich ze skóry, układać fałszywe bilanse, tworzyć kartelowe zmowy na niekorzyść konsumenta i robotnika? Byłoby zaiste milej, gdyby organ Lewiatana nie używał Ewangelii nawet... w obronie żydów.

P. Moraczewskiemu gratulujemy towarzystwa. Uderz w żyda, a.... razem się odezwą. Znikają walki klasowe. Zażarty obrońca proletariatu sprzymierza się z krwiopijcą - kapitalistą.

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!"



St. Zjedn., Rosja, Hiszpania, Polska, Francja

Min. Świętosławski zapowiada

Nowelizację ustawy o szkołach akademickich

w kierunku „usprawnienia egzekutywy"

W Ministerstwie W. R. i O. P. odbywały się pod przewodnictwem min. Świętosławskiego obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

Najciekawszym momentem tych obrad jest zapowiedź nowelizacji ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r.

Nowelizacja ta — jak to uzasadniał na zjeździe min. Świętosławski, —ma dotyczyć tych przepisów ustawy, które normują kwestię bezpieczeństwa w szkołach, zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, oraz art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zwijania wydziałów, studiów i katedr.

Jak wynika z zapowiedzi, nowelizacja ustawy ma pójść w kierunku dalszego wprowadzenia na teren wyższych uczelni metod policyjnych, które w oficjalnym komunikacie nazwane zostały pięknie „usprawnieniem egzekutywy zarządzeń władz akademickich".

Przewidziana jest również nowelizacja rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a w szczególności zmiana ordynacji wyborczej w tych stowarzyszeniach.

Uchwały zjazdu rektorów stanowią bardzo charakterystyczny przyczynek do działalności min. Świętosławskiego.

Oś Berlin-Rzym

niepokoi Francję

PARYŻ, 29.4. Polityka francuska zaniepokojona jest rozwojem wypadków na południu Europy. Bilans ostatnich wydarzeń przedstawia się następująco: Spotkanie Schuschnigga z Mussolinim w Wenecji dało rezultaty niepomyślne dla Austrii, Goering odbył w Rzymie dwie obszerne rozmowy z Mussolinim, na 3 maja zapowiedziana jest w Rzymie wizyta niemieckiego min. spr. zagr. von Neuratha, w rocznicę stworzenia Imperium włoskiego prawdopodobnie przybędzie do Włoch szef Reichswehry, gen. Blomberg. Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem przewidziane jest na koniec września i odbędzie się prawdopodobnie w Berchtesgaden.

Te wszystkie posunięcia polityki włoskiej sprawiają wrażenie, iż Włochy zbliżają się coraz wyraźniej do ścisłego sojuszu z Niemcami. Szczególnie znamienna jest wizyta gen. Blomberga, jako jednego z najpoważniejszych niemieckich czynników wojskowych. Zbliżenie Mussoliniego do Niemiec może tłumaczyć się chęcią przeprowadzenia rozgrywki z Anglią i uzyskania później za cenę odstąpienia od sojuszu niemieckiego uznania Imperium włoskiego w Abisynii.

Czerwona flota

bez komisarzy

LONDYN, 29. 4. „Daily Mail" donosi z Leningradu, że podczas odprawy wyższych oficerów wojskowej marynarki bałtyckiej, zakomunikowano oficjalnie, że komisarze polityczni nie będą nadal wpuszczani na statki wojenne, ani do portów wojskowych, jako osoby z wojskowością nie mające nic wspólnego. Podobne rozporządzenie ogłoszone zostało we flocie czarnomorskiej i flocie Dalekiego Wschodu. Prawdopodobnie zarządzenie to pochodzi od generalnego sztabu czerwonej armii.

Z życia akademickiego

Panom rektorom ku rozwadze

Motopompa nie zastąpi autorytetu

Ze swego założenia wyższe uczelnie są to instytucje, których naczelnym zadaniem jest dać Polsce zastępy ludzi, którzy będą zdolni prowadzić wszelkie dziedziny życia, a poza tym wyższe uczelnie mają być przybytkiem wiedzy, warsztatami, z których wychodzić mają nowe zdobycze nauki.

Ażeby można było na uczelniach spełnić te dwa postulaty, musi na nich panować także i odpowiednia atmosfera.

Dużo się o tej atmosferze nauki mówi i pisze. Temat ten zdaje się jest dostatecznie przedyskutowany i zdawałoby się, że nic nie pozostaje łatwiejszego do zrobienia, jak te wszystkie omówione zasady w życie wprowadzić.

Jednakże życie wykazuje, że mówi się co innego, a co innego w życie wprowadza.

Weźmy bodaj jedno z zagadnień tej atmosfery — kwestię autorytetu profesorów i władz akademickich.

Nie trzeba zdaje się nikomu uzasadniać, że ci, którzy swą wiedzę przekazywać mają następnym pokoleniom, ci, którzy mają tworzyć nowe zdobycze wiedzy, muszą być otoczeni aureolą powszechnego szacunku, szczególnie młodzieży akademickiej i to nie tylko jako jednostki zasłużone dla Narodu, ale w pierwszym rzędzie jako ci, którzy są uosobieniem wiedzy.

A jakimż autorytetem cieszyć się może rektor uczelni, ten najwyższy dostojnik świata nauki, gdy studenci widzą go biegającego po gmachu uczelni z wiaderkiem wody, gdy inny rektor znowu na terenie uczelni utrzymuje „oddziały", złożone z wygimnastykowanych woźnych, gdy rektor mówi do studenta „Panie, pan jesteś słaby wprawdzie, ale ja jestem silniejszy i mogę pana pobić — pilnuj się pan".

To jest tylko maleńki fragmencik z wielkiego już niestety dzisiaj repertuaru.

Dodajmy do tego olbrzymi zapas „dostojnych" wystąpień wielu panów profesorów, jak rzucanie w twarz studentom indeksów za złą odpowiedź podczas egzaminu, obrzucanie ich stekiem epitetów za postępowanie w myśl innych zasad, niżby to odpowiadało panu profesorowi, liberałowi i ateuszowi i t. d. i t. d.

Wreszcie koroną wszystkiego i jednocześnie zewnętrznym wyrazem są zarządzenia porządkowe władz akademickich. A więc precyzyjna kontrola wchodzących, najrozmaitsze kontrole, lotne przeglądy, wyznaczanie tras do przechodzenia, zakazy przynoszenia teczek, paczek i t. d.

Bezsprzecznie stan ten i zmiany, jakie zaszły na wyższych uczelniach, mają swe uzasadnienie. Uzasadnienie jest proste. Chodzi bowiem o to, że młodzież akademicka ma swe dążenia, które pragnie realizować, a którym władze najwyższe, to jest M. W. R. i O. P., a także wielu członków ciała profesorskiego stara się za wszelką cenę przeciwstawić.

Dochodzi więc do starć między dążeniami władz, a młodzieży i... władze siłą pragną sytuację opanować.

Jakie tego stanu są rezultaty, nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć.

Wystarczy zrobić zestawienie.

Sześć lat temu rektor wyższej uczelni miał jedno tylko narzędzie swej władzy — autorytet władzy rektorskiej. Uczelnia ani razu nawet na przeciąg jednego dnia zamknięta nie była. Praca naukowa przez cały rok płynęła zupełnie spokojnie.

W kończącym się obecnie roku akademickim rektorzy mają olbrzymie zastępy wyćwiczonych woźnych, sztab urzędników do kontroli, oddziały policji uzbrojonej obok uczelni, a brakuje im i ich zarządzeniom tylko.. autorytetu i powagi. W r. bieżącym uczelnie ciągle były zamykane, a praca naukowa przez cały rok odbywała się w atmosferze zajść.

Te uwagi podajemy ku uwadze panom rektorom, teraz gdy zastanawiają się nad nowelizacją ustawy o szkołach akademickich.

Dziesięć lat pracy

Katolickiej Młodzieży Narodowej

Kiedy z górą dziesięć lat temu powstawała na terenie akademickim nowa organizacja: Katolicka Młodzież Narodowa, już sama jej nazwa była dla wielu niemożliwym do przyjęcia paradoksem. Długie wieczory dyskusyjne kursów kandydackich poświęcono uzasadnieniu tego, co jest już dzisiaj oczywiste dla całego młodego pokolenia — konieczności ścisłego związku i zespolenia polskiej idei narodowej z katolicyzmem. Paradoks ten Katolicka Młodzież Narodowa pierwsza miała odwagę uczynić hasłem naczelnym, podstawą swej ideologii.

Wkraczając na teren akademicki, jako organizacja ideowo - wychowawcza, stała się Katolicka Młodzież Narodowa społeczną szkołą charakterów, kształcąc intelekt, wyrabiając samodzielność i gruntowność myślenia, hartując wolę, przymusem karnego spełniania drobnych obowiązków, do przyszłej pracy społecznej na szerszym polu. Stała się jedyną bodaj organizacją, gdzie nowowstępujący kandydat musi na sześciomiesięcznym kursie kandydackim sam dojść do tych podstawowych założeń ideologicznych, które winny być prawdą oczywistą dla każdego konsekwentnego katolika i Polaka, gdzie każdy członek, którego działalność szczegółowo omawiana jest na zebraniu wychowawczym, zmuszony jest do głębszego zastanowienia się nad właściwym kierunkiem pracy wychowaczej nad sobą. Dążąc do indywidualnego wychowywania jednostek zależnie od ich osobistych uzdolnień i skłonności, wpaja jednocześnie organizacja pewne poczucie odpowiedzialności za dalsze losy Narodu. W myśl zasady, że „rola organizacji polega przede wszystkim na przekazywaniu zbiorowości wartości już zdobytych przez jednostkę" (Dekl. ideowa 1928 p. III) obowiązkiem każdego członka K. M. N. jest wartości, zdobyte indywidualną pracą wnosić w życie polskie.

Celem pracy intelektualnej K. M. N. jest pogłębienie i ugruntowanie wyznawanej ideologii oraz wyrabianie sobie poglądu na najważniejsze aktualne zagadnienia życia współczesnego, tak, ażeby jej członkowie mieli w każdej sytuacji zająć stanowisko konsekwentnego katolika i narodowca. Działalność organizacji ideowo - wychowawczej ogarniać musi wszystkie dziedziny zainteresowań, pełnię życia akademika polskiego. Pełnię tę pragnie osiągnąć Katolicka Młodzież Narodowa, prowadząc obok pracy intelektualnej, akcję społeczną w postaci działalności charytatywnej na terenie Akademickich Konferencyj św. Wincentego à Paulo. Bezpośrednie bowiem zetknięcie się z życiem i potrzebami najszerszych i najbardziej potrzebujących warstw społeczeństwa jest najlepszą szkołą pracy społecznej, stanowiąc przytem pierwszorzędny czynnik wychowawczy.

Po dziesięciu latach pracy Katolicka Młodzież Narodowa pragnie raz jeszcze spojrzeć na rezultaty minionego okresu pracy, wyciągnąć z nich wnioski i wytyczyć drogę na przyszłość. Wyrazem tego stał się obchód 10-lecia organizacji, który odbył się 18 bm. Na uroczystość tę złożyło się nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Szlagowskiego w Akademickim Kościele św. Anny oraz uroczysta akademia w Domu Katolickim, na program której złożyły się: rys historyczny K. M. N.

Przemówienia i ogłoszenie nowej deklaracji ideowej, opartej na zasadach etyki katolickiej i nowoczesnej myśli narodowo - radykalnej.

Aniela Krysińska.

Organizacje akademickie nie funkcjonują

Bratnia Pomoc i Koła Naukowe wyższych uczelni w Warszawie w związku ze słynnym zarządzeniem min. Świętosławskiego od dnia 1 kwietnia, a więc już cały miesiąc nie funkcjonują.

Fantastyczny pomysł

W związku z zawieszeniem działalności organizacji akademickich w kołach zbliżonych do T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i wśród młodzieży sanatofolksfrontowej lansowana jest fantastyczna wprost w swej absurdalności myśl zlikwidowania wszelkich organizacji akademickich i zastąpienia ich jedną organizacją centralną — urzędem, obejmującym wszystkie zagadnienia i wszystkie elementy uczelni, nawet i żydów.

Taka koncepcja mogła się zrodzić w głowie szaleńca, lub tego, kto chce.... unieważnić istnienie wyższych uczelni w Polsce.

Stan ten poza stałym wrzeniem na uczelniach powoduje tak dla młodzieży jak i dla władz uczelni olbrzymie trudności i niepowetowane straty w związku ze zbliżającym się końcem roku akademickiego.

Pamiętać bowiem trzeba, że w okresie obecnym winien być dobierany przydział praktyk, wyjazdów i t. d.

Jeżeli w najbliższym czasie władze nie przywrócą organizacjom akademickim możności normalnego funkcjonowania, rok akademicki faktycznie zostanie w olbrzymiej części stracony. acz formalnie dobiegnie do końca.

Koncert fortepianowy Michała Kondrackiego w Filharmonii

W piątek, dnia 30 b. m. godz. 20.15 w sali Filharmonii Warszawskiej odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem Willy Ferrero (dyrekcja) i Zbigniewa Drzewieckiego (fortepian), który wykona po raz pierwszy koncert fortepianowy czołowego kompozytora polskiego Michała Kondrackiego (sprawozdawcy muzycznego naszego pisma).

Z teatru o teatrze

Tajemnica powodzenia

TEATR MALICKIEJ — „MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA" KOMEDIA W 4-CH AKTACH STEFANA DONATA

Komedia ta w jednym z prowincjonalnych teatrów szła podobno zaledwie siedem razy. W teatrze Malickiej iść będzie zapewne dziesięć razy tak długo. Tak już jest bowiem, że temu sympatycznemu teatrowi prawie wszystko się udaje. Możnaby przyjąć hipotezę, że teatr Malickiej potrafi z najgorszej sztuki zrobić rzecz interesującą. Dowodem tego jest sposób, w jaki z mocno naiwnej i słabej komedii Donata zrobiono wcale przyjemne widowisko. Komedia Donata oparta jest na pomyśle wcale dobrym: mała, głupiutka maszynistka, Kitty, skutkiem własnej rozbrajającej naiwności i szczególnego zbiegu okoliczności wplątuje się w grę interesów i intrygę wielkich finansistów i przedstawicieli mocarstw, obradujących na konferencji gospodarczej. Powoduje to szereg komicznych nieporozumień, na których zresztą mała Kitty wychodzi jak najlepiej. Z pomysłem tym Donat nie umiał sobie jednak dać rady. Zamiast panować nad tworzonym przez siebie dziełem, uległ rozpędowi rozwijającej się konsekwentnie akcji, a ratując swój prestige — wpadł w gadulstwo. A jednak w teatrze Malickiej komedia wypada znośnie.

Uzyskany sukces jest wynikiem sharmonizowania dwóch czynników: pracy reżysera i zespołu. Autor miał w tym wypadku najmniej do powiedzenia. Komedia wyreżyserowana jest bardzo dobrze. Zbyszko Sawan pokazał w tym wypadku rzetelny talent reżyserski, zwłaszcza reżyseria w akcie 1-szym (w hallu hotelu) umiejętne operowanie statystami i harmonizacja ruchów aktorów na scenie była zrobiona „na piątkę". W pozostałych aktach również reżyseria nie szwankowała ani razu.

Zespół aktorski wykazał duży stopień zgrania i wyczucia intencji reżysera. Na czele obsady stoi oczywiście Malicka, która objęła w tej sztuce rolę Kitty, najbardziej dla siebie odpowiedniej. Toteż wydobyła z niej wszystkie akcenty rzetelnego humoru i uroku. Sekundował jej Włodzisław Ziembiński, który w roli sir Horace Ashlina był bez zarzutu, wykazując dużo kulturalnego umiaru, doskonale opanowaną mimikę i gestu, co przy jego wyraźnej dykcji sprawiło, że całość wypadła doskonale.

Na trzecim miejscu wymienić należy Zygmunta Biesiadeckiego, bardzo dobrego portiera Hubera, a następnie p. Relewicz - Ziembińską i Bay - Rydzewskiego, któremu można jedynie zarzucić zbytnie „zamiłowanie" do ataków apoplektycznych. Wojciech Wojtecki tym razem wypadł blado, jest to jednak wynikiem raczej słabej roli, którą mu powierzono, niż jakichś braków u tego naprawdę dobrego aktora. Na wyróżnienie zasługuje również Henryk Modrzewski, który ze zrozumieniem odtworzył sylwetkę sztywnego sekretarza angielskiego ministra oraz p. Helena Święcicka, grająca rolę sekretarki.

Dekoracje opracował Stanisław Kurman, wykazując dalsze postępy, zwłaszcza należy mu się pochwała za dekorację w akcie pierwszym i ostatnim.

Całość warta obejrzenia.

Stanisław Grzelecki.

Wesoły wieczór w teatrze 8.15

Wiktoria i jej huzar

operetka w 3-ch aktach Abrahama

Któż nie zna uroczych, wiecznie młodych melodii operetki Abrahama „Wiktoria i jej huzar"? Słyszeliśmy je i zapamiętaliśmy niemal od dzieciństwa.

Przypomniał nam dawne, dobre czasy tych melodii ruchliwy „Teatr 8.15", wystawiając utwór Abrahama z przyprawą aktualnych sałatek. Warto jest pójść zobaczyć wyborną grę Władysława Waltera — redivivus"a i posłuchać jego przezabawnych dowcipów. Jest on bowiem duszą całego zespołu aktorskiego. Talent tego świetnego komika wzbudza powszechną wesołość. Wybornym jest W. Conti w roli pięknego c. k. huzara, przemiłym roztrzepanym młodzieńcem — Rakowiecki. Uroczą Wiktorię kreuje śpiewaczka o niezbyt miłym głosie Mary Didur - Załuska; mężem jej jest nieco za sztywny p. Olgierd.

Głównym jednak motorem całego przedstawienia jest znakomita tancerka Loda Halama w roli pokojówki Riquette. Jej to szampański humor sprawia, że do niezłej gry całego zespołu dołącza się dynamika szalonego temperamentu scenicznego utalentowanej artystki, co w rezulacie grozi rozsadzeniem skromnych ramek scenki teatru. Loda Halama odnalazła swój żywioł i widać, że czuje się w nim doskonale. Zbiera ona huczne oklaski i niemilknące brawa wraz ze swoimi partnerami do tańca, którymi są już to — W. Walter (108 kilo żywej wagi, jak sam to zakomunikował!) to znów zdolny tancerz i aktor Rakowiecki. „Taniec rosyjski" musi Halama powtarzać na żądanie publiczności, jak również czardasza i szereg innych doskonałych numerów.

Publiczność bawi się dobrze, śledząc fantastyczne perypetie młodego huzara — Contiego, zaręczonego z piękną Wiktorią jeszcze przed wojną i zbiegłego z niewoli rosyjskiej, aby się spotkać ze swoją ukochaną — ale już jako żoną innego człowieka. Wspaniałomyślność tego ostatniego rozwiązuje trudną sytuację obojga i wszystko kończy się pomyślnie, jak przystało. w klasycznej operetce.

Zręczna reżyseria Zdzitowieckiego dopełnia reszty, a orkiestra spisuje się bez zarzutu.

Michał Kondracki

Uwaga!

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie „Darmo na próbę" zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma, gdyż każdy z Czytelników wzamian za to może otrzymać bezpłatnie doskonały nożyk do golenia „Grom Extra Cienki".

JACEK BRZEZINA 70)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Przejechali w bród małą rzeczułkę, nad którą Kurdyjki, przybrane w barwne stroje, w turbanach na głowach i z nieosłoniętymi twarzami, otoczone gromadą wrzeszczących dzieciaków, prały bieliznę, i wjechali na czyste i szerokie uliczki Sandż Boulaghu, by zatrzymać się przed jakąś czajkhane na południowy posiłek.

Młode wino, niezły szaszłyk, zdjęcie na tle dwóch autentycznych dzików hałasujących po ogródku — i znowu ruszyli w drogę. Nie było właściwie potrzeby zbytnio się spieszyć, jechali bez celu, lecz Good jakoś dziwnie wszystkich poganiał.

Za samym miastem zwróciło ich uwagę stado ptactwa siedzące na starym cmentarzu.

Na ogólną prośbę Good zatrzymał samochód. Wysiedli, by obejrzeć oryginalny widok. Wśród kupy kamieni, rozgrzebując jakieś ludzkie czy zwierzęce szczątki, poruszała się zbita masa może pięćdziesięciu wspaniałych sępów i białych orłów. Olbrzymie, przeszło metrowej wysokości ptaszyska, nie reagując na niedaleką obecność ludzi, spokojnie dziobały porozwlekane na wielkiej przestrzeni jakieś kości i mięsa. Gołe szyje sępów otoczone puszystym kołnierzem, rasowe profile orłów górskich...

— Bo nie wytrzymam! — mruknął Freddie sięgając po rewolwer. Wstrzymał go Good.

— Daj spokój, szkoda naboi.

Downing spojrzał nań spod zmrużonych powiek i powoli wsadził rewolwer z powrotem do kieszeni.

— Aha! — rzekł spokojnie. — Teraz rozumiem.

Jeden Dżawachow słyszał tę rozmowę. Zmarszczył brwi żując jak gdyby w sobie jej treść. Zaczął żałować, że wybrał się na tę wycieczkę. Miał niezbyt dobre przeczucie... W każdym razie o rewolwerze Freddiego nie zapomniał. „A i Good pewnie musi mieć przynajmniej jeden" — myślał zastanawiając się głęboko nad dalszym planem podróży. Wreszcie zdecydowanym krokiem podszedł do samochodu i podniósł maskę.

— Co robisz, Igor? — spytał Good ujrzawszy Dżawachowa nachylonego nad odsłoniętym motorem.

— Coś mi się wydało, że w łożysku jest mało oliwy. Ostatnio motor podejrzanie stukał.

Good nachylił się i wyciągnął długi pręt.

— Rzeczywiście — mruknął oglądając mokry koniec drutu. — Trzeba będzie dolać.

Wąską i krętą serpentyną dostali się na szerokie płaskowzgórze. Zaczął dąć zimny, przenikający na wskroś wiatr. Panie wyciągnęły pledy i swetry, panowie butelki whisky i koniak.

— Dotychczas spijaliśmy whisky tylko dla ochłody! — zaśmiał się Freddie. — Trzeba się więc napić na rozgrzewkę!

Rozległ się głośny bulgot płynu wlewanego do gardła.

Wokoło ciągnęły się uprawne pola. Gdy na nizinach i w dolinach kończono już żniwa, tutaj zboże dopiero dojrzewało. Na całej przestrzeni, pozbawionej miedz i rowów, falował jeden olbrzymi łan wysokości może trzydziestu centymetrów. To było wszystko. Żółto-brązowy jęczmień i ani śladu jakiejkolwiek zieloności, ani śladu ludzkiego życia.

— Wioski i osiedla ludzkie pochowane są w głębokich jarach objaśnił znowu znający te strony Dżawachow. — Chronią się tam od wiatru i chłodu, panującego stale na tych wyżynach.

Wśród świstu dmącego wiatru zaczął zapadać zmrok. Złowieszczo czerwona kula słoneczna schowała się już za majaczące na horyzoncie szczyty. Różowość nieba bladła, przechodząc poprzez jasny błękit w ciemny granat usiany milionami gwiazd. Chłód stawał się coraz bardziej przejmujący.

Droga zaczęła się zlewać z szarością otoczenia. Czas było zapalić światło. Jednak usiłowania Gooda, by to uczynić, spełzły na niczym. Zatrzymał samochód klnąc pod nosem.

— Co się stało? — zerwała się oburzona z pół snu Nikolewa.

— Bandyci... uuuuuuuu! — wrzasnął Freddie, robiąc jakieś gwałtowne ruchy, mające oznaczać chęć ucieczki z samochodu.

Nikolewa narobiła takiego krzyku, że aż Good się rozzłościł.

— Dałbyś spokój głupim żartom! — mruknął do Downinga.

Ten wzruszył ramionami i wtulił się w głąb siedzenia.

„Pobawić się nawet nie dadzą".

Good z Dżawachowem poczęli majstrować coś przy motorze świecąc sobie kieszonkowymi latarkami.

— Co się stało? — spytała Joan, wychodząc z samochodu.

— Izolacja się popsuła!

— Naprawicie?

Nie odpowiedzieli zajęci szukaniem uszkodzonego miejsca. Trwało to długo. Chłód nocy dokuczał im coraz bardziej. Panie, skulone we wnętrzu samochodu, wyraźnie trzęsły się z zimna pod stosem płaszczy i męskich marynarek.

(D. c. n.)

KWIECIEŃ

30

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4-9	18-53
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23-37	6-56
Dł. dnia	Przybyło
14-49	7-5

Dziś św. Katarzyny
Jutro św. Filipa

TEATRY

TEATR WIELKI: Zapowiedziany na wczoraj występ Szalapina odłożono do dn. 6 maja. Bilety wykupione na 29 bm. ważne w dniu 6 maja. Dziś „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Jowialski", jutro „Horsztyński".

TEATR POLSKI: „Wiśniowy sad" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo" ze Strachockim, w zastępstwie chorego Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek i sobotę przedstawienia odwołane. Od niedzieli 2 maja do 9 maja codziennie komedia Gogola „Ożenek".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): O g. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udz. chóru Dana.

TEATR POWSZECHNY przy ul. Strzeleckiej 11/13 „Mysz kościelna", przy ul. Bonifraterskiej 14 „Złoty wieniec".

O krok od śródmieścia...

Bez dachu nad głową

„mieszka" rodzina bezrobotnych wyrzucona na bruk

Krochmalna.

Kilka kroków od śródmieścia straszliwa nędza zapędzona w cuchnącą żydowską uliczkę. Odrapane niskie domy i gromady zamorusanych dzieciaków bawiąca się nad rynsztokami. Obok małych żydziaków czasem jakieś jasnowłose polskie dziecko, blade, rachityczne.

Wchodzimy w podwórko domu Nr. 23. Jedno ciemne podwórko, potym drugie i we wgłębieniu przy wejściu do ponurej wysokiej kamienicy skulona gromadka rodziny Antoniego S.

Pięć dni temu właściciel domu żyd wyrzucił ich na bruk z „mieszkania", które dotąd zajmowali. Nie mieli na to, żeby zapłacić suterynę, w której stały dwa łóżka i nic więcej, gdzie nie było nawet podłogi, tylko goła ziemia i gdzie trzeba było płacić właścicielowi olbrzymiej kamienicy 15 zł. miesięcznie.

Oboje siedzą bezczynnie na pustym prawie łóżku. Przy nich, na progu tuli się 5 małych dziewczynek.

— Najgorsze to, że kiedy przyjdzie noc niemam ich czym osłonić mówi matka. To malutkie noszę całą noc na ręku, żeby je chociaż ogrzać ciepłem ze siebie.

— Więc całą noc nie może pani spać?

— Gdzie tu myśleć o spaniu, kiedy łóżko stoi pod gołym niebem, zresztą nie mieścimy się nawet na tym jednym łóżku. Mąż mój z tymi starszymi układa się na noc na pustym łóżku, w bramie, ale ani jednej nocy jeszcze nie przespaliśmy.

— Czy meldowaliście już w opiece?

Blada twarz kobiety staje się jeszcze bardziej smutna.

— Zanim opieka namyśli się, żeby nam pomóc to małe pewno nie wytrzyma. Niedawno przecież chorowało na zapalenie płuc, a teraz kaszle mi tak, że ledwo mogę je uspokoić. Starszych też nie mam czym okryć, a kiedyśmy poszli szukać jakiegoś mieszkania, każdy kto usłyszał, że zapłaci opieka wyrzucał nas za drzwi.

— Czy macie co jeść?

— Od czterech dni nic nie miałam w ustach — powiada. I mówiąc ze mną ledwo stoi na nogach. Chuda twarz, ma beznadziejny wyraz rozpaczy.

— Czy nie próbowaliście dostać jakiejś pracy.

— Ja jestem zapisany w pośrednictwie — mówi mąż. Czekam, aż przyjdą roboty publiczne, ale zanim to przyjdzie...

Odchodzę zostawiając za sobą w ciemnym pełnym wilgoci i smrodu kącie podwórka nieszczęśliwą rodzinę. Kobieta odziana w jakąś wytartą marynarkę, poszarpaną nędzną sukienczynę i męskie podarte buty, trzyma na ręku dwoje najmłodszych. W odległości kilku kroków widzę je tylko zakutane w stare szmaty, z których wyziera drobna załzawiona buzia. Na brudnym progu popychane i kopane ciągle przez idących tamtędy żydów siedzą skulone dziewczynki, wszystkie w nędznych kusych sukienczynach, wszystkie blade i smutne.

Obraz ten zabieram ze sobą i stoi mi w oczach ciągle, kiedy w ruchliwym śródmieściu mijam dobrze ubranych ludzi i pełne smakołyków sklepy.

* * *

Wszystkich czytelników, którzy by pragnęli ofiarować jakąkolwiek pomoc rodzinie Antoniego S. prosimy o zwracanie się do naszego kantoru Jerozolimska 3-a w godz. od 10 rano do 7 wieczór.

Przed rewią 3 maja

Wydawanie biletów i przydział miejsc

W dniu 3 maja na placu J. Piłsudskiego odbędzie się doroczny przegląd oddziałów wojskowych i rewia. Wstęp na plac w dniu 3 maja do g. 10.15 rano za nast. biletami:

Czerwone — na trybunę rządową dla przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, samorządu i władz państwowych — wydaje gabinet ministra spraw wojskowych.

Białe — na trybunę dyplomacji i attachées wojskowych — wydaje gabinet ministra spraw wojskowych.

Pomarańczowe, amarantowe, żółte i jasno - zielone — na trybunę A i B, oraz na miejsca zarezerwowane na chodniku od ul. Królewskiej, Ossolińskich — wydaje stowarzyszeniom i organizacjom na pisemne zapotrzebowania Komenda Miasta w dniu 30-go kwietnia od godz. 9.00 w gmachu F. K. W. Królewska 2, — Brama I.

Zapotrzebowania pisemne organizacje winny nadesłać do Komendy Miasta do dnia 29 kwietnia do godz. 13. Wobec ograniczonej ilości miejsc zapotrzebowania będą uwzględniane w miarę możności.

Publiczność proszona jest, aby ustawiała się wzdłuż trasy maszerujących wojsk, a mianowicie na chodnikach ulic: Krakowskie Przedmieście, Nowy - Świat.

Weterani 63 r. mają wstęp wszystkimi ulicami (miejsca zarezerwowane na trybunie rządowej).

Oficerowie mają prawo wprowadzić bez biletu jedną osobę na miejsce specjalnie wyznaczone na chodniku od ul. Królewskiej do trybun B. (wyłącznie). Wejście ul. Królewską od strony placu Małachowskiego.

Dla podoficerów zawodowych i podchorążych miejsca zarezerwowano na chodniku ul. Królewskiej przy pałacu Kronenberga. Każdy podoficer może wprowadzić jedną osobę bez biletu. Wejście ul. Królewską od strony placu Małachowskiego.

Dla stowarzyszeń i cechów z chorągwiami (sztandarami) wyłącznie zarezerwowano chodnik przed Sztabem Głównym od ul. Wierzbowej do Trybuny A. Wstęp wolny dla trzech osób przy sztandarze (chorągwi). Wejście od ul. Wierzbowej.

Opinia biegłych

w procesie T-wa Polsko-Belgijskiego

Po jednodniowej przerwie, w dalszym ciągu toczy się proces o nadużycia przy nasycaniu podkładów. Wczoraj złożyli opinię dwaj biegli buchalterzy, którzy badali księgi i bilanse Polsko - Belgijskiego Towarzystwa. Opinia biegłych jest druzgocąca dla oskarżonych, gdyż wykazała, że w książkach fikcyjnie notowano różne pozycje, które ukrywały faktyczne dochody przedsiębiorstwa i rozdawano łapówki. Obrona sformułowała pod adresem buchalterów siedemdziesiąt parę dodatkowych pytań, na które odpowiedzi udzielą oni dopiero za parę dni.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

ZAKUPY SZPROT

Z powodu zupełnego braku szprot na wodach Zatoki Gdańskiej, szereg gdyńskich importerowych firm rybnych kupiło partie szprot w Szwecji. Ładunek ten przywiozły do Gdyni kutry szwedzkie.

KRAKÓW

ZJAZD SOLIDACYJNY

Ziemianki, zgrupowane w Związku Solidacyj Pań Wiejskich (z siedzibą centrali w Krakowie) urządzają w dniach 2 i 3 czerwca br. zjazd ogólnopolski w Częstochowie.

OBRADY K. S. M. Ż.

Zjazd delegatek Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej archidiecezji krakowskiej rozpoczął się dnia 25-go kwietnia Mszą św. w katedrze na Wawelu, celebrowaną przez J. E. Księcia Metropolitę Dr. A. S. Sapiehę. Program zjazdu, obejmujący dwanaście punktów, wypełniły przemówienia powitalne przedstawicieli bratnich organizacyj, sprawozdania i referat ideowy, wybory, omówienie programu pracy itd. Zjazdowi przewodniczyła prezeska KSMŻ, p. dr. Maria Dłuska.

PIELGRZYMKA NAUCZYCIELSKA

Do komitetu pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę wchodzą: JE. Książę Metropolita Sapieha, rektor U. Jag. dr. Wł. Szafer, rektor Akademii Sztuk Pięknych Fryderyk Pautsch, rektor Akademii Górniczej inż. Wł. Takliński, dyrektor Wyższego Studium Handl. dr. A. Bolland oraz kurator Okręgu Szkol. J. Stypiński.

Komitet wykonawczy pielgrzymki stanowią: prof. U. Jag. dr. Wł. Wolter, prezes prof. L. Skoczylas i prof. P. Jarosz wiceprezesi, dyr. Michalina Cięglewiczówna, sekretarka, insp. J. Lubowiecki skarbnik.

LUBLIN

CHŁOPIEC W STUDNI

W kol. Popławy, do 15-metrowej studni wpadł 12-letni Stanisław Gab. Nieprzytomnego chłopca wydobył instruktor straży pożarnej, Kowalczyk.

O BEZPIECZEŃSTWO RUCHU KOLEJOWEGO

W Lublinie obradował zjazd zawiadowców stacji, dyżurnych i dyspozytorów ruchu oraz instruktorów kolejowych. Głównym jego celem było omówienie stanu bezpieczeństwa ruchu pociągów, w związku z czym uchwalono szereg rezolucji, dotyczących spraw bezpieczeństwa na kolejach. W zjeździe wzięło udział przeszło 150 osób z terenu całej dyrekcji radomskiej.

ZAGOSPODAROWANIE ŁĄK W WOJ. LUBELSKIM

Prowadzona od 1935 r. przez Lub. Izbę Rolniczą akcja zagospodarowania łąk, rozwija się bardzo pomyślnie. W roku 1936-7 zagospodarowano 220 ha, to znaczy — przeprowadzono na tym obszarze pełną uprawę i dokonano obsiewu trawami szlachetnymi. Na rok 1937-8 projektuje się zagospodarowanie nowych 500 ha.

REWIZJA W ZW. MAŁOROLNYCH

W Białej Podlaskiej z polecenia Starostwa dokonano rewizji lokalu Zw. Małorolnych, w rezultacie czego zabrano wszystkie księgi i akta oraz opieczętowano lokal. Jednocześnie uległy opieczętowaniu mieszczące się w tym samym miejscu, lokale: P. P. S. i Zw. Budowlanego.

LWÓW

LIKWIDACJA ZATARGU BUDOWLANEGO

Komisja rozjemcza dla załatwienia zatargu w przemyśle budowlanym na terenie m. Lwowa, wydała orzeczenie normujące warunki płacy i pracy w przemyśle budowlanym.

Orzeczenie komisji wprowadza pewną podwyżkę płac robotniczych, pozostawiając inne warunki naogół bez zmian. Określone przez komisję warunki obowiązują od 1 maja 1937 r. do 30 kwietnia 1938.

ŚMIERĆ POD TORPEDĄ

Ub. nocy luxtorpeda, zdążająca ze Lwowa do Tarnopola, potrąciła mężczyznę w wieku około lat 30, który poniósł śmierć na miejscu. Nazwiska nie ustalono.

BURZA NAD LWOWEM

Dnia 28 bm. o godzinie 8.35 rano nad częścią tylko Lwowa przeszła pierwsza burza wiosenna, połączona z gradem, ulewnym deszczem, który trwał z przerwami pół godziny czasu. Ciekawe przy tym, że deszcz spadł tylko nad częścią Lwowa: w 6 dzielnicy, okolicy dworca i Bogdanówce. W pozostałych częściach Lwowa deszczu nie było.

OSTRÓW

RĘKA W TRYBACH MASZYNY

W czasie młócenia uległ nieszczęśliwemu wypadkowi sołtys gromady Przybyszew (pow. Kępno), Ferdynand Szolz. Tryby maszyny urwały mu bowiem trzy palce u lewej ręki. Czwarty palec został zmiażdżony.

SAMOBÓJSTWO OGRODNIKA

W ub. niedzielę o godz. 13-tej pozbawił się życia 49-letni ogrodnik Karol Kasner, zam. w Krotoszynie przy ul. Kaliskiej.

Denat udał się do cieplarni i tam powiesił się na sznurze. (c.)

PREHISTORYCZNE ODKRYCIE

Robotnicy zajęci przy pracach ziemnych w m. Sośnicy pod Pleszewem odkryli dwa groby przedhistoryczne. Celem przeprowadzenia badań przybyła na miejsce komisja z p. dr. Karpińską z Poznania. (c.)

PŁOCK

DIECEZJALNY KOMITET PIELGRZYMKI NAUCZYCIELSKIEJ

Został tu powołany Diecezjalny Komitet Pielgrzymki Nauczycielstwa na Jasną Górę. Zebranie organizacyjne odbyło się pod przewodnictwem dyr. Wł. Wróbla. Obok Komitetu Diecezjalnego działać będą komitety powiatowe w liczbie dziesięciu.

WOŁYŃ

NOWA BURSA

Rodzina Leśnika w Kowlu przystępuje w bieżącym sezonie budowlanym do budowy własnego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie bursa dla młodzieży pozamiejscowej, kształcącej się w Kowlu. Bursa stanie przy ul. Hożej w pobliżu parku i nowobudującej się 7-klasowej szkoły powszechnej.

ZJAZD LEKARZY

W Janowej Dolinie odbył się zjazd lekarzy powiatowych województwa wołyńskiego. — Uczestnicy zjazdu zwiedzili Państwowe Kamieniołomy, osiedla robotnicze, urządzenia sportowe, ogródki działkowe w Janowej Dolinie, oraz szlamownię kaolinu w Dermance.

ROZŁAM W ZZZ W DUBNIE

W związku zawodowym przemysłu spożywczego ZZZ w Dubnie nastąpił rozłam, a mianowicie część członków przystąpiła do zbiorowego Cechu Rzemieślników Chrześcijan w Dubnie i otworzyła specjalny wydział pracowniczy.

WIELKI POŻAR

We wsi Nice powiatu kowelskiego wybuchł wielki pożar w zabudowaniach Koczka Pawła. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i budynki gospodarcze, wartości ogólnej około 2.000 zł. Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż pożar powstał wskutek podpalenia, policja zarządziła energiczne dochodzenie.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Lakme".
TEATR POLSKI: „Bessie".

KINA

APOLLO: „Ucieczka Tarzana".
CORSO: „Pościg za cieniem" i „Dawid Coperfield".
GLORIA: „Moja gwiazdeczka".
GWIAZDA: „Papa się żeni".
METROPOLIS: „Ucieczka Tarzana".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Promenada miłości".
RENAISSANCE: „Mściwy jeździec".
SŁOŃCE: „Ramona".
SFINKS: „Malowana zasłona".
ŚWIT: „Człowiek lew".
TĘCZA - Łazarz: „Ostatni Poganin".

ZGON MURZYNA

Józef Sam - Sandi, były zapaśnik, murzyn z Afryki Wschodniej zmarł nagle w Poznaniu na wylew krwi w mózgu. (n. s.).

KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA

Na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, który odbędzie się w dniach od 25 do 29 czerwca r. b., zapowiedzieli swój przyjazd kardynałowie: Innitzer z Wiednia, Verdier z Paryża i Kaspar z Pragi. Spodziewane jest również przybycie legata papieskiego, którego nominacja nastąpi w dniach najbliższych.

POZNAŃ W HOŁDZIE DRZYMALE

W pogrzebie ś. p. Drzymały, jednego z bohaterów walk o ziemię polską pod zaborem pruskim, weźmie udział delegat wojewody poznańskiego, delegacja zarządu m. Poznania i starostwa krajowego. W Poznaniu wysunięto projekt, aby zwłoki ś. p. Drzymały pochować w grobach dla zasłużonych przy kościele św. Wojciecha na Skałce Poznańskiej.

MUZYKA

Ostatni w bieżącym sezonie poranek symfoniczny, poświęcony był twórczości Piotra Czajkowskiego. W programie usłyszeliśmy suitę „Dziadek do orzechów" i piątą symfonię. Jako solistka wystąpiła znana skrzypaczka, Irena Dubicka, która z doskonałością techniczną, ale gorszym smakiem, wykonała popularny koncert skrzypcowy. Orkiestrą dyrygował Z. Latoszewski.

Z inicjatywy Poznańskiego Tow. Muz. odbył się w auli Uniwersytetu koncert dawnej muzyki. Interesujący program obejmował po za utworami Haendla i Bacha kopozycje dawnych mistrzów polskich: Jarzębskiego, Szarżyńskiego i Gorczyńskiego. Na podkreślenie zasługuje wzorowe wykonanie przepięknej kantaty Bacha. Frekwencja, niestety, słaba, a przecież idea propagowania dawnej muzyki tak godna jest poparcia.

Sąd Okręgowy uniewinnił red. „ABC"

z zarzutu zniesławienia Fundacji Domów Akademickich

Dyr. F. Dąbrowski lepszy od matki

W drugim dniu procesu z oskarżenia prywatnego Fundacji Domów Akademickich przeciw redaktorowi naszego pisma W. Załeskiemu, oskarżonemu o zniesławienie Dyrekcji Fundacji, zeznawali świadkowie obrony: Janiszewski, Szczęsny, Boczyński, Smogorzewski.

W świetle zeznań świadków okazało się, iż w Domu Akademickim zamieszkuje szereg niestudentów, względnie dobrze sytuowanych. — W Domu Akademickim znajduje się garaż, w którym stoi kilka motocykli, należących do mieszkańców Domu.

„Automaty" na korytarzu

Jak się okazało w świetle zeznań św. Szczęsnego, słynne automaty z prezerwatywami umieszczone były nie tylko w ustępach, ale i na korytarzach Domu Akademickiego. W biuletynie Domów Akademickich ukazał się raz artykuł, w którym wykazywano, że w Domu Akademickim jest lepiej niż u matki (!!). Ponadto biuletyn wystąpił w obronie słynnych automatów, stawiając pod adresem tych którzy je siłą usunęli, pytanie: „Student czy kretyn?"

Świadek St. Boczyński, b. prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, zeznał, iż młodzież stale uskarżała się na brak miejsca w Domach Akademickich i musiała szukać pokojów w mieszkaniach prywatnych Bratnia Pomoc nie opiniowała podań ubiegających się o mieszkania w Domach Akademickich, gdyż uważała współpracę z Fundacją za nieprowadzącą do celu.

Nie studenci mieszkają

Wreszcie sąd przesłuchał jako świadka urzędnika Fundacji, Strzeleckiego (po raz drugi), który usiłował wykazać, że w domach nie mieszkają osoby, nie będące studentami, co mu się jednak nie udało.

Adw. Kurcyusz zadaje świadkowi pytanie:

— Czy przypadkiem po wystąpieniu „ABC" przeciw Fundacji, a przed obecnym procesem nie było zwiększonego nacisku na nie studentów, mieszkających w domu, by się wyprowadzili?

Św. Strzelecki zaprzecza.

Wreszcie zeznawał długo i obszernie p. F. Dąbrowski, dyrektor Fundacji. Na zapytania adw. Kurcyusza okazuje się, że ciężary odsetek od długów ciążących na domach pokrywane są z funduszów publicznych.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrali głos przedstawiciele oskarżenia adw. Radlicki i adw. Skoczyński. Adw. Radlicki wygłosił przemówienie, stojące w dość luźnym związku z przedmiotem sprawy, w którym zachwalał decyzję oddania domów w ręce Fundacji. Oświadczył przy tym, iż celem wprowadzenia sekwestru (na stanowisko sekwestratora powołano wówczas właśnie adw. Radlickiego), było powołanie do życia Fundacji.

Ile razy matka odracza eksmisję synowi?

Adw. Skoczyński poświęcił swe przemówienie obronie gospodarki Fundacji, poświęcając dłuższy ustęp t. zw automatom, które, jego zdaniem, miały podnieść zdrowotność wśród mieszkańców. Następnie, powołując się na przykład wielokrotnego odroczenia eksmisji jednemu z mieszkańców, usiłował wykazać, iż Fundacja istotnie była dla studentów lepszą niż matka, gdyż zdaniem mec. Skoczyńskiego, matka nie odraczałaby swemu synowi tylokrotnie eksmisji sądowej ze swego domu.

Młodzież zbudowała — fundacja rządzi

Adw. J. Kurcyusz w świetnym przemówieniu przedstawił najpierw genezę objęcia Domów Akademickich przez Fundację. Gdy młodzież akademicka wracając z frontu w r. 1920 zmuszona była do mieszkania w różnych nędznych norach, - rzucono myśl budowy Domu Akademickiego. Podjęto ją siłami młodzieży akademickiej, która własnymi łopatami kopała fundamenty, na własnych barkach nosiła cegły na rusztowania. — Dom powstał. I oto zarząd jego objął najpierw komitet powołany w większości przez przedstawicieli władz. Gdy przyszedł kryzys, gdy już było bardzo źle, na krótki czas zarząd domem objęła Centrala Bratnich Pomocy. Wówczas Bank Gospodarstwa Krajowego wystąpił z żądaniem spłacenia w ciągu trzech dni kwoty ponad milion złotych zaległych odsetek. Młodzieży akademickiej nie dano nawet takich ulg, które przyznawano prywatnym dłużnikom. Dom Akademicki przeszedł pod zarząd sekwestratora mec. Ignacego Radlickiego, występującego w tym procesie w charakterze pełnomocnika oskarżyciela, a po tym pod zarząd Fundacji. Od mec. Radlickiego dowiedzieliśmy się, iż celem sekwestru było założenie fundacji. To dla mnie nowość. Mnie się zdaje — mówi adw. Kurcyusz — że sekwestr, zgodnie z przepisami prawa, wprowadzono tylko dla zabezpieczenia interesów wierzycieli...

Następnie mec. Kurcyusz przeszedł do tematu aktu oskarżenia, wykazując punkt po punkcie w sposób niezbity, że zarzuty, jakie nasze pismo wysunęło pod adresem Fundacji Domów Akademickich, zostały udowodnione przewodem sądowym, a krytyka nie wykraczała poza ramy dozwolone przepisami prawa.

Ostatnie słowo

W ostatnim słowie osk. red. Zaleski podkreślił, że do ostrego ataku na Dyrekcję Fundacji skłoniła go przede wszystkim sprawa automatów. Automaty te były niejako propagandą pozamałżeńskich stosunków seksualnych w Domach Akademickich, co dowodzi, że Dyrekcja Fundacji, nawet w czasie przewodu nie wyrażająca żalu z powodu ich zawieszenia, nie rozumie zupełnie prądów ideowych młodzieży i nie ma kwalifikacji do opiekowania się nią.

Biuletyn Fundacji zawierał reklamę Dyrekcji, bo jakże inaczej nazwać opowiadanie, że w Domu Akademickim jest lepiej, niż u matki. (Czy dobra matka dostarcza synom... prezerwatywy? — przyp. Red.), lub wymyślanie od kretynów tym, którzy protestowali przeciw zawieszeniu automatów.

Dnia 28 b. m. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający redaktora W. Zaleskiego z zarzutu zniesławienia Fundacji Domów Akademickich. W motywach Sąd podkreślił, że wprawdzie w Domu Akademickim panuje obecnie spokój, lecz udowodniono, iż około 300 podań niezamożnych studentów odrzucono, podczas gdy w Domu Akademickim mieszkali niestudenci i to względnie dobrze sytuowani. W czasie przewodu nie stwierdzono, by wydawanie Biuletynu nie pociągało za sobą kosztów dla Fundacji. Biuletyn stojący na dość niskim poziomie, zawierał przeważnie pochwały dyrekcji, a nie zawierał jej krytyki.

Gospodarze piętrowi stanowili surogat Bratnich Pomocy i innych organizacji akademickich, które powinny były być powołane do opiniowania podań o przyjęcie do Domu i o stypendia mieszkaniowe. W tych warunkach gospodarze piętrowi musieli zbierać informacje o poszczególnych studentach drogą wywiadów.

Czystka wśród pisarzy sowieckich

Bruno Jasieński i Dąbal w niełasce

Zarząd Związku pisarzy stanie przed sądem

MOSKWA 28.4. „Prawda" w nadzwyczaj ostrej formie atakuje pisarza komunistycznego, używającego pseudonimu Bruno Jasieński, zarzucając mu utrzymywanie ścisłych stosunków ze szwagrem Jagody, lewicowym opozycjonistą krytykiem literackim Auerbachem oraz ze znanym komunistą polskim Dąbalem, które go oskarżają o działalność szpiegowską.

Jasieński, autor tomu wierszy p. t. „But w butonierce" oraz książek: „Palę Paryż" (w języku polskim) i „Człowiek zmienia skórę" (w języku rosyjskim) został na skutek rekomendacji Dąbala przeniesiony z komunistycznej Partii Polski do Wszechzwiązkowej (sowieckiej) partii komunistycznej.

W tym charakterze szerzył nastroje lewicowo - opozycyjne na terenie związku pisarzy sowieckich, intrygując przeciwko kierownictwu partyjnemu. Jasieńskiego oczekuje zapewne wydalenie z partii i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

„Prawda" donosi poza tym, że szereg członków zarządu związku pisarzy sowieckich ze znanym dramaturgiem Kirszonem na czele ma być pociągniętych do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem roztrwonienia funduszów związkowych, których użyli m. in. na popieranie elementów opozycyjnych.

Z pośród wybitnych pisarzy komunistycznych zarzut „nieprawomyślności" dotknął również znanego komunistę węgierskiego Belę Illesza, autora książki p. t. „Cisa w płomieniach"

Goebbels w Gdańsku

GDAŃSK 28.4. Między 7 —9 maja odbędzie się w Gdańsku zjazd kulturalny zorganizowany przez partię narodowo - socjalistyczną. 8 maja przybyć ma do Gdańska minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels.

Sensacyjna rozprawa w Katowicach

KATOWICE 28.4. We czwartek odbywa się przed sądem okręgowym w Katowicach sensacyjny proces przeciwko b. sekretarzowi adwokackiemu Tadeuszowi Jaworskiemu, b. sekretarzowi sądu grodzkiego Józefowi Sojce, b. sekretarzowi Prokuratury sądu okręgowego Pawłowi Respondelowi oraz 2 znanym adwokatom katowickim, Władysławowi Jamiołowi i Edmundowi Arendtowi. Wszyscy oni oskarżeni są o podejmowanie z depozytu sądowego przy pomocy fałszowanych pozwoleń kaucyj składanych przez oskarżonych w sprawach karnych, na łączną sumę 85.000 zł. Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie w Katowicach.

Ceny stale zwyżkują

Spadek produkcji w hutnictwie

i przemyśle węglowym

Obliczany przez instytut badania koniunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej, pozostał bez zmiany i wynosił 83,2 w marcu b. r. (83,6 w lutym).

Zwyżkowa tendencja utrzymywała się nadal w przemyśle włókienniczym, obejmując także przemysły związane z ruchem budowlanym i inwestycyjnym, a więc przemysły budowlany, mineralny i metalowy.

Jednocześnie nastąpił spadek produkcji głównie w przemyśle węglowym, a także w przemyśle drzewnym, hutnictwie żelaznym i przemyśle spożywczym.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w marcu r. b. wyniósł (podstawa — 1928 = 100) 60,6 wobec 59,9 w lutym r. b., 58,4 w styczniu r. b. oraz 52,1 w marcu r. ub. Tak więc trwająca od szeregu miesięcy zwyżkowa tendencja cen nie została zatrzymana.

Poniżej podajemy wskaźniki grup specjalnych za marzec r. b. (pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik za luty r. b., druga — za marzec r. ub.):

Żywność i używki 58,7 (57,8 — 48,1), nabywane przez spożywców 62,3 (61,3 — 54,5);

artykuły rolne krajowe 54,6 (53,5 — 42,4), sprzedawane przez rolników 50,0 (48,5 — 36,2);

artykuły przemysłowe 62,3 (61,9 — 55,9), surowce 66,1 (66,1 — 55,1), półfabrykaty 60,6 (59,8 — 53,3), wyroby gotowe 61,1 (60,7 — 59,3);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 62,9 (62,5 — 54,-), uzależnione od zagranicy 57,6 (54,7 — 45,3), skartelizowane 76,0 (75,9 — 75,5);

materiały budowlane 53,7 (52,9 — 48,4);

artykuły przemysłowe, nabywane przez rolnika 66,5 (66,1 — 64,4).

Dochodzenie policyjne

przeciw Jędrzejowi Moraczewskiemu

ŁÓDŹ 28.4. W związku z zebraniem Z. Z. Z. w Łodzi, zwołanym w ubiegłą niedzielę przez Jędrzeja Moraczewskiego, dowiadujemy się, że władze administracyjne wytoczyły dochodzenie policyjne zarówno przeciwko organizatorom zjazdu, jak i przeciwko Jędrzejowi Moraczewskiemu za odbycie nielegalnego zebrania.

Kto zbombardował Guernicę

święte miasto Basków

LONDYN 28.4. Bombardowanie świętego miasta Basków Guernica przez samoloty pochodzenia cudzoziemskiego, było dziś omawiane w Izbie Gmin.

Bombardowanie m. Guernica nie przedstawia się jasno i w kuluarach parlamentu zadawano sobie pytanie, **kto jest odpowiedzialny za bombardowanie**, które pociągnęło za sobą tyle ofiar wśród ludności cywilnej.

Główna kwatera gen. Franco w Salamance oficjalnie zaprzecza, jakoby wogóle wiedziała o wykonaniu tego ataku lotniczego. Władze powstańcze nie kwestionują, że raid lotniczy się istotnie odbył, ale oświadczają stanowczo, że **wojska lotnicze gen. Franco nie brały w tym raidzie udziału.**

Delegacja rządu baskijskiego w Walencji ogłosiła dzisiaj komunikat, w którym oskarża niemiecką główną kwaterę w miejscowości Deva na wschód od Bilbao o zarządzenie tego bombardowania.

Kopiec Kościuszki uszkodzony

KRAKÓW 28.4. Ostatnio kopiec Kościuszki uległ znacznemu uszkodzeniu przez usunięcie się ziemi na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych.

Bezczelny oszust „wzbogacił" się w więzieniu

Fikcyjny depozyt 250 tys. zł.

zapisał w spadku swym dobroczyńcom

Pomysłowy oszust, 13 razy karany za rozmaite machinacje Stanisław Wiśniewski zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem nowej niecodziennej afery.

Wiśniewski opuszczając więzienie Mokotowskie, gdzie odcierpiał ostatnią karę, zatrzymał u siebie kwit depozytowy kancelarii więziennej, opiewający na książeczkę oszczędnościową P. K. O. Istotnie Wiśniewski przybywając do więzienia wyłożył w kancelarii książeczkę opiewającą na 25 zł. Kwit depozytowy sfałszował, dopisując do sumy 25 zł. wymienionej w dokumencie cztery zera. W ten sposób stał się posiadaczem dowodu stwierdzającego, że w kancelarii więziennej znajduje się książeczka oszczędnościowa na jego imię, na której złożono 250.000 zł.

„Prezent" od Hitlera

Mając tak sprytnie sfabrykowany dokument, Wiśniewski rozpoczął karierę „niebieskiego ptaka". Zaczął on jeździć po całym kraju, pokazywać kwit depozytowy i tłumacząc się trudnościami przy wydostaniu książeczki, żyć na cudzy koszt i pożyczać pieniądze. Oszust opowiadał, że niedawno powrócił z Niemiec, gdzie położył olbrzymie zasługi dla rozwoju ruchu hitlerowskiego, za co obdarzony został przez kanclerza Niemiec sumą 250.000 złotych.

Naiwność ludzka, jak się okazuje jest nieograniczona. Wiśniewski żył po królewsku. Chętnie widziany i podejmowany przez wszystkich. Ludzie na wyścigi spieszyli świadczyć uprzejmości oszustowi i z łatwością pożyczali pieniądze.

Testament

W roku 1935 Wiśniewski przyjechał do Warszawy i zamieszkał u małżonków Gurzędów przy ul. Daniłowiczowskiej. Grał rolę bogacza, który chwilowo nie może dysponować swym majątkiem. Przez kilka miesięcy Gurzędowie żywili Wiśniewskiego, dogadzali mu, a gdy zachorował sprowadzili nawet lekarza. Stan gościa był ciężki, wobec czego Wiśniewski oświadczył, że pragnie spisać testament, aby całą sumę, jaką posiada rozporządzić na rzecz swych przyjaciół. Gurzędowie za własne pieniądze sprowadzili notariusza i Wiśniewski bezczelnie podyktował mu testament, na mocy którego zapisał opiekunom 250.000 zł.

Dopiero, gdy przez czas dłuższy Wiśniewski nie załatwiał formalności potrzebnych dla dysponowania pieniędzmi, Gurzędowie zorientowali się, że jest to nieczysta sprawa.

Wiśniewski nie przyznał się do winy.

Sąd Okręgowy nie dał jednak wiary jego wykrętnym tłumaczeniom i i skazał go na 5 lat więzienia.

Samobójstwo przed eksmisją

W środę popełnili samobójstwo, trując sie gazem świetlnym, małżonkowie Milibandowie, zam. przy ul. Długiej nr. 61 Miliband należał kiedyś do bogatych kupców i był nawet właścicielem tegoż domu. Ostatniemi czasy warunki materialne Milibanda tak pogorszyły się, że znalał się on w zupełnej nędzy. Gdy właściciel domu uzyskał wyrok eksmisyjny Milibandowie postanowili popełnić samobójstwo.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 888-33 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski